NIECH ŻYJE SOCJALIZM
NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

54 LATA W SŁUŻBIE NIEPODLEGŁOŚCI I SOCJALIZMU. WYDAWCA: RADA NACZELNA P.P.S.

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Nr. 10 (1454) — Rok 54 | WARSZAWA, NIEDZIELA 11 STYCZNIA 1948 R. (A) | Cena numeru 3 złote

Tow. Fierlinger i tow. Cyrankiewicz spotkali się we Wrocławiu

Słowian łączy socjalizm — stwierdza nasz gość

W czwartek przybył do Wrocławia b. przewodniczący czeskiej partii socjalistycznej Zdenek Fierlinger z małżonką. Gości podejmował sekretarz gen. CKW PPS tow. premier Cyrankiewicz oraz członek CKW tow. ambasador Lange. W piątek wieczorem goście udali się w podróż powrotną do Pragi.

WROCŁAW (SAP). W czasie wizyty we Wrocławiu b. premiera Czechosłowacji, Zdenek Fierlinger, udzielił naczelnemu red. „Kuriera Ilustrowanego" wywiadu, który podajemy w pełnym tekście:

„We wspólnej walce Słowian przeciw hitlerowskim Niemcom wyzwolono prastare słowiańskie ziemie, które już na zawsze zostaną słowiańskimi. Nasza wspólna granica na Odrze, Nysie i Szumawie musi przyczynić się do skutecznej obrony państw słowiańskich. Z tego powodu powinniśmy utrzymywać ścisłą przyjaźń i współpracę.

Dlaczego dawniej tej współpracy nie było?

Co nas łączy

Rozdzielały nas zewnętrzne wpływy. Teraz wszystkich Słowian łączy wielka idea socjalistyczna, która daje nam poczucie pewności urzeczywistnienia pełnej samodzielności, oznaczającej pełny postęp ekonomiczny i kulturalny i wzmacniający naszą przyjaźń.

Tej wielkiej idei powinny służyć wszystkie prawdziwie socjalistyczne i demokratyczne siły. Tylko w szczerej i ścisłej współpracy leży nasza przyszłość. Kapitalizm przeżywa ciężki kryzys. Będzie on jeszcze usiłował nastraszyć tych wszystkich, którzy dążą do socjalizmu, może jeszcze rzucać kłody młodej demokracji na jej drodze, lecz nie może wstrzymać ludowych sił demokratycznych na ich zwycięskim szlaku. Te siły demokratyczne pozostaną ostatecznie jako zwycięskie.

Znaczenie Kongresu PPS

Jestem szczęśliwy, że miałem sposobność odwiedzić znowu Polskę i przekonać się o wielkim i wiele obiecującym postępie, który osiągnął nowy ludowy i demokratyczny ustrój w Polsce. Miałem też możność złożyć życzenia naszym polskim towarzyszom z powodu znakomitych wyników odbytego niedawno we Wrocławiu Kongresu. Kongres ten podkreślił siłę i spoistość Polskiej Partii Socjalistycznej i wypowiedział się zarazem za najściślejszą współpracą z Polską Partią Robotniczą. Będzie on na pewno zasadniczym etapem w dalszej pomyślnej odbudowie kraju.

Fierlinger gościem tow. Cyrankiewicza

WROCŁAW (SAP). W czasie swego krótkiego pobytu w Polsce b. wicepremier Czechosłowacji tow. Zdenek Fierlinger z małżonką przybył w dniu wczorajszym do Wrocławia, gdzie gościli go: tow. premier Cyrankiewicz i ambasador Lange. Po wspólnie spożytym obiedzie, goście z gospodarzami obecni byli w godzinach wieczornych na przedstawieniu w „Teatrze Popularnym".

W sobotę w godzinach porannych pp. Fierlingerowie zwiedzili Państwową Fabrykę Wagonów i miasto, po czym udali się w powrotną drogę do Pragi.

Wysokie odznaczenie ttow. Szwalbego, Zambrowskiego i prof. Grabskiego

W dniu 9 bm. odbyło się kolejne posiedzenie Rady Państwa. Rada Państwa, korzystając z prawa inicjatywy ustawodawczej, uchwaliła przesłać Sejmowi projekt ustawy o samorządowym funduszu wyrównawczym.

*

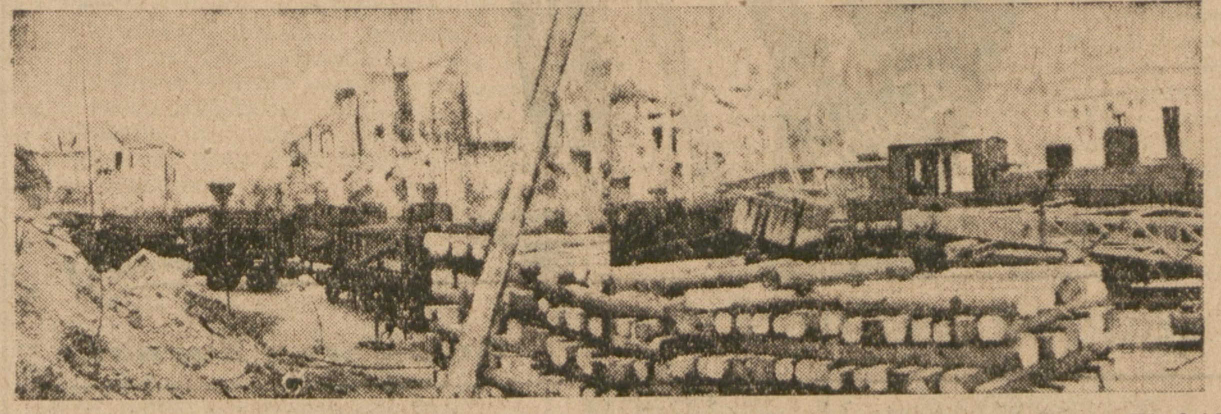
Dnia 9 bm. po zakończeniu posiedzenia Rady Państwa w sali Pompejańskiej Belwederu odbyła się uroczystość wręczenia członkom byłego Prezydium Krajowej Rady Narodowej wysokich odznaczeń państwowych, nadanych przez Prezydenta Rzeczypospolitej jeszcze w ubiegłym roku.

Za wybitne zasługi w pracy państwowej i społecznej w pierwszym okresie odbudowy odrodzonej Rzeczypospolitej odznaczeni zostali Krzyżem Komandorskim z Gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski: były wiceprezydent Krajowej Rady Narodowej prof. St. Grabski, wicemarszałek Sejmu tow. Stanisław Szwalbe i wicemarszałek Sejmu tow. Roman Zambrowski.

Wręczając odznaczenia, Prezydent Rzeczypospolitej w krótkim przemówieniu podkreślił wyjątkową rolę Prezydium Krajowej Rady Narodowej, które będąc jednocześnie organem ustawodawczym i wykonawczym, umiało pokierować losami państwa w trudnym okresie po wojnie.

Dziękując w imieniu odznaczonych tow. wicemarszałek Szwalbe złożył ob. Prezydentowi zapewnienie dalszej wytężonej pracy dla dobra narodu polskiego.

Budowa trasy W - Z



W Warszawie prowadzone są wielkie przygotowania do robót wiosennych na trasie Wschód — Zachód. Specjalna kolejka zwozi na Plac Zamkowy materiał budowlany, dźwigi i narzędzia (Foto SAP)

Grupa lewicowych socjalistów wystąpiła z S.F.I.O.

Grupa lewicowych socjalistów, znana pod nazwą „La Bataille Socialiste" i od długiego czasu już występująca przeciwko prawicowej polityce Leona Bluma opuściła szeregi francuskiej partii socjalistycznej, tworząc odrębną partię pod nazwą: „ruch socjalistyczny jedności demokratycznej".

PARYŻ (PAP). 17 lewicowych członków francuskiej partii socjalistycznej utworzyło nowe ugrupowanie socjalistyczne pod nazwą „ruch socjalistyczny jedności demokratycznej". Członkowie tego nowego ugrupowania już od pewnego czasu krytykowali stanowisko przywódców SFIO z Blumem na czele. Przywódcami nowego ruchu socjalistycznego, który wypowiada się za współpracą z komunistami, oraz za pokojem z Vietnamem, są: Jean Guignebert, b. dyrektor radiofonii francuskiej, Marcel Fourrier, redaktor niezależnego dziennika „Franc Tireur" i Pierre Stibbe, b. deputowany do Zgromadzenia Narodowego w pierwszym okresie po wyzwoleniu.

Jak słychać, kierownictwo SFIO wykluczy „rebeliantów" z szeregów partii.

Nowy ruch socjalistyczny uznał za swój organ prasowy pismo „La Bataille Socialiste". Wiadomo również o nowym ruchu, że jest on ustosunkowany krytycznie do planu Marshalla.

Rządy „silnej ręki"

PARYŻ (PAP). Według informacji z kół rządowych, system regionalnych prefektów wprowadzonych w swoim czasie przez Petaina i zniesionych po wyzwoleniu, ma być obecnie na nowo wprowadzony. Minister spraw wewn., Moch, oświadczył, że przywrócenie systemu prefektów regionalnych ma za zadanie utrzymać autorytet rządu w kraju i przygotować drogę do wprowadzenia środków, zapewniających w każdych okolicznościach porządek publiczny.

W paryskich kołach politycznych uważają, że przywrócenie systemu prefektów regionalnych dowodzi, iż rząd Schumana obawia się masowych protestów przeciwko podwyższonym podatkom i przyjęciu planu Marshalla.

Plan Mayera w praktyce

PARYŻ (PAP). Komentując zmiany, jakie wprowadzono ostatnio do „planu Mayera", podkreśla się, że rząd francuski w najbliższym czasie zniesie kontrolę cen nad licznymi artykułami przemysłowymi. Pociągnie to za sobą dalszy wzrost cen.

W kołach politycznych zwraca się uwagę na to, że René Mayer wystąpił przeciwko przedsiębiorstwom znacjonalizowanym. Niektóre przedsiębiorstwa znacjonalizowane zostaną unieruchomione.

Dziennik „Ce Soir", nawiązując do zapowiedzianego projektu zwolnienia 150.000 urzędników, zaznacza, że redukcje dotkną przede wszystkim urzędników, znanych ze swych przekonań demokratycznych.

Górnicy i włókniarze przedłużają układ o współzawodnictwie pracy

Na konferencji przedstawicieli robotników oraz delegatów Centralnych Zarządów przemysłu włókienniczego i węglowego omawiano sprawę przedłużenia układu o współzawodnictwie pracy. Jak wiadomo bowiem, układ z roku 1947 obejmował tylko okres 4 ostatnich miesięcy. W ub. roku górnicy zwyciężyli trzykrotnie: we wrześniu, październiku i listopadzie. Wyniki za grudzień 1947 nie zostały jeszcze ustalone, należy się jednak spodziewać, że i w tym miesiącu wygrana przypadnie górnikom. Mają więc oni wszelkie szanse zdobycia honorowego sztandaru pracy, oraz znacznej części premii, ustalonej regulaminem układu na ogólną kwotę 300 milionów złotych.

W ciągu bieżącego roku górnicy i włókniarze projektują stałe współzawodnictwo, które stałoby się bodźcem przy wypełnianiu planu produkcyjnego i w dziedzinie podnoszenia wydajności pracy.

Przemysł elektrotechniczny zwiększa produkcję o 57 proc.

Plan produkcji Państw. Przemysłu Elektrotechnicznego na rok 1948 przewiduje wyprodukowanie 54.000 ton artykułów elektrotechnicznych, co odpowiada ściśle produkcji przemysłu elektrotechnicznego w roku 1938 i stanowi jednocześnie wzrost o 57 proc. w porównaniu z rokiem 1947. Wartość planowanej na rb. produkcji wynosi 225 milionów złotych przedwojennych.

Planowana produkcja poszczególnych przemysłów jest następująca: przemysł maszyn elektrycznych wartości 38,83 miliona zł przedwojennych, przemysł aparatów elektrycznych — 36,76 miln. zł przedwojennych, przemysł kabli i przewodów — 82,69 miln. zł przedwojennych, przemysł akumulatorów i ogniw — 25,83 miln. zł przedwojennych, przemysł żarówkowy — (15.700.000 szt.) 30,11 miln. zł przedwojennych, przemysł teletechniczny — 14,17 miln. zł przedwojennych, przemysł radiotechniczny — 19,37 miln. zł przedwojennych.

Przyrost produkcji żarówek wyniesie w porównaniu z produkcją 1947 r. — 57%.

Jugosławia ratyfikuje pakty z Bułgarią, Węgrami i Rumunią

BELGRAD — Prezydium jugosłowiańskiego Zgromadzenia Narodowego ratyfikowało w czwartek pakty przyjaźni, zawarte z Bułgarią, Węgrami i Rumunią.

W czasie przemówienia, wygłoszonego z tej okazji, wicepremier Jugosławii Kardelji oświadczył, że traktaty te mają potrójną wartość dla Jugosławii:

1. położyły one kres krwawym i okrutnym rozgrywkom imperialistów na Bałkanach,
2. Bałkany przestały już być „beczką prochu" i uzyskały trwałe podstawy pokoju i współpracy
3. podpisanie tych paktów jest dopełnieniem systemu bezpieczeństwa, który opiera się na przyjaźni Jugosławii ze Zw. Radzieckim, Polską, Czechosłowacją, Albanią, a ostatnio i z Bułgarią, Węgrami i Rumunią.

Jeszcze nigdy — stwierdził wicepremier Kardelji — Jugosławia nie osiągnęła takiego stopnia bezpieczeństwa swych granic.

Sankcje karne w Czechosłowacji za obrazę obcego państwa

PRAGA (PAP). — Na ostatnim posiedzeniu gabinetu czechosłowackiego przeprowadzono dyskusję nad sprawozdaniem międzyministerialnej komisji, która na wniosek wiceministra spraw zagranicznych Clementisa miała ustalić formę postępowania karnego wobec tych dziennikarzy i pism, które dopuszczają się obrazy obcego państwa względnie jego przedstawicieli.

Min. sprawiedliwości dr. Drtina wystąpił przy tym z wnioskiem, aby 1) przyszła ustawa umożliwiała stosowanie postępowania karnego wobec pism i autorów jedynie w wypadkach, przynoszących szkodę Republice Czechosłowackiej, 2) aby stosowanie powyższej ustawy oparte było na zasadach wzajemności w stosunku do innych państw. Przypuszcza się, że ustawa oprze się na tych wnioskach.

Port w Darłowie rozpoczął pracę

W dniu 9 bm. wszedł do portu w Darłowie pierwszy statek po węgiel. Jest to duński parowiec „Helene". Oczekiwany jest drugi statek S/S „Tide". Kilka dalszych statków jest już również zgłoszonych.

USA nie mogą naruszać eksterytorialności ONZ

N. JORK. Szef sekcji prasowej ONZ, Wilder Foote, oświadczył, że korespondenci prasowi będą nadal akredytowani przy ONZ, nawet, jeśli rząd amerykański na to się nie zgodzi.

Foote podkreślił, że układ o eksterytorialności między ONZ i St. Zjednoczonymi przewiduje, że rząd amerykański będzie poinformowany o osobach akredytowanych, ale decyzja należy do Sekretariatu ONZ.

Oświadczenie to pozostaje w związku z niedawnym wydaleniem dwu dziennikarzy lewicowych, akredytowanych przy ONZ, przez władze USA.

Kongres węgierskich socjalistów

BUDAPESZT (TELEPRESS) 9.1.1948. Egzekutywa węgierskiej partii socjalistycznej uchwaliła rezolucję, domagającą się jak najszybszego zwołania kongresu partyjnego.

600 Arabów z Syrii zaatakowało wioskę w Palestynie

Czech na czele komisji ONZ

Walki arabsko-żydowskie poczynają przekraczać granice Palestyny. Państwa arabskie wprowadzają w czyn swe pogróżki o niedopuszczeniu do podziału Palestyny. Ostatnio banda 600 Arabów, ubranych w mundury armii syryjskiej, przedarła się przez granicę i atakowała wioskę żydowską.

JEROZOLIMA (Obsł. wł.) — W piątek rano banda złożona z 600 Arabów, ubranych w mundury armii syryjskiej dokonała napadu na wioskę żydowską Kfer Szold. Napad trwał 3 godziny, po czym Arabowie zaatakowani przez oddział brytyjski wycofali się. Oddział brytyjski składał się z kawalerii zmotoryzowanej, dysponującej 3-calowymi moździerzami, wspieranej przez samoloty RAF i wojska spadochronowe. Straty żydowskie wynoszą 3 zabitych i 8 rannych. Straty arabskie nie są znane.

Rząd palestyński ostrzegł przed kilkoma tygodniami rządy państw arabskich, że oddziały brytyjskie będą siłą zwalczać każdą próbę przedarcia się jakichkolwiek oddziałów czy band na terytorium Palestyny.

„Ochotnicy" arabscy

PARYŻ (PAP) — Z Bagdadu donosi agencja France Presse, że w czwartek wyjechali z Bagdadu, żegnani przez liczne tłumy, pierwsi „ochotnicy", którzy w myśl planów arabskich, mają przeciwstawić się czynnie podziałowi Palestyny. Jest to 90 instruktorów armii irackiej, którzy udali się na razie do Damaszku, by szkolić tam dalszych ochotników z państw arabskich. Wśród nich znajdują się również wyżsi oficerowie.

Wojska USA w Palestynie?

LONDYN (PAP) — Konsul generalny USA w Palestynie zwrócił się do tamtejszych władz o zezwolenie na wylądowanie „małej liczby" amerykańskiej piechoty morskiej, która miałaby pełnić „konsularne obowiązki ochronne". Nie wiadomo jeszcze, czy rząd palestyński udzielił zezwolenia.

Na wiadomość o tych zamiarach amerykańskich, Biuro Arabskie w Londynie ogłosiło ostry protest, stwierdzając, że udzielnie zgody na wylądowanie jakiegokolwiek bądź amerykańskiego personelu wojskowego w Palestynie stanowiłoby pogwałcenie trwających jeszcze zobowiązań mandatowych i mogłoby spowodować „niebezpieczne i nieobliczalne konsekwencje". W przybyciu amerykańskiej piechoty morskiej do Palestyny Arabowie widzieliby „prowokacyjne wyzwanie", na które musieliby zareagować jak najbardziej stanowczo.

Czech przewodniczącym komisji palestyńskiej ONZ

N. JORK (PAP). W piątek odbyło się pierwsze posiedzenie nowoukonstytuowanej komisji palestyńskiej ONZ. Przewodniczącym komisji został wybrany jednomyślnie dr Karol Lisicky (Czechosłowacja), który zaproponował, by sekretarz gen. wezwał przedstawicieli W. Brytanii, Agencji Żydowskiej i Komitetu Arabskiego w Palestynie do odbycia z komisją konsultacji i do udzielania jej wszelkiego niezbędnego poparcia. Propozycja ta została przyjęta.

Nafta — kością niezgody angielsko-amerykańskiej

MOSKWA (PAP). — Zastanawiając się dlaczego Eden, wbrew zwyczajom angielskim, postanowił spędzić Nowy Rok w stolicy Iranu, czasopismo „Nowoje Wremia" stwierdza, że penetracja kapitału amerykańskiego do Iranu przy gorliwej pomocy Ghavama es Sultanej sprawiła W. Brytanii sporo kłopotu. Dlatego też w wyniku akcji brytyjskiej Ghavam musiał się podać do dymisji, chociaż wierząc w poparcie Amerykan długo nie chciał ustąpić ze swego stanowiska. „Nowoje Wremia" wskazuje, że nominacja premiera Hakimi odbyła się w warunkach zażartej walki między W. Brytanią a St. Zjednoczonymi. Ambasada amerykańska, doznawszy porażki w sprawie nominacji premiera nowego rządu, postanowiła odegrać się przy mianowaniu ministra spraw zagr. Jednak, że walka o to stanowisko nie doprowadziła do konkretnych rezultatów i teka ministra spraw zagranicznych Iranu nie jest dotychczas obsadzona.

USA rozbijają ruch zawodowy Ameryki Południowej

MOSKWA (PAP) — Organ radzieckich związków zawodowych „Trud" omawiając rozpoczynającą się 10.I.48 w Limie konferencję zw. zawodowych Ameryki Łacińskiej stwierdza, że „zjazd renegatów w Limie organizują amerykańscy monopoliści".

„Trud" podkreśla, że kapitaliści amerykańscy wyasygnowali 2 miliony dolarów na przekupienie chwiejnych przywódców związkowych. Próby rozbicia Federacji Zw. Zaw. Ameryki Łacińskiej od wewnątrz nie udały się jednak. Wtedy Waszyngton polecił rządom południowo-amerykańskim przeprowadzić masowe represje przeciwko postępowym zw. zawodowym, a jednocześnie rozpoczęto montowanie organizacji rozłamowych. Tak więc prześladowania zw. zaw. w Brazylii, Chili, na Kubie i w innych krajach oraz zwołanie konferencji w Limie — to ogniwa ogólnej akcji przeciwko ruchowi robotniczemu w Ameryce Łacińskiej.

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.
PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!
Nr 10 Warszawa, 10 stycznia 1948 Rok 54

Przyszłość Bizonii

PRZY drzwiach zamkniętych toczą się we Frankfurcie nad Menem obrady premierów 8 krajów niemieckich oraz gubernatorów wojskowych anglo-saskich stref okupacyjnych. Przebieg obrad osłonięty jest ścisłą tajemnicą. Nie wiemy więc, ani nie chcemy zgadywać, co się dzieje w czterech ścianach sali konferencyjnej kwatery głównej amerykańskich wojsk okupacyjnych w Niemczech. Ale nie musimy ani zgadywać, ani dawać posłuchu natrętnej plotce, by odgadnąć sens narad frankfurckich.

Konferencja londyńska „Wielkiej Czwórki" uległa zaledwie parę tygodni temu zerwaniu na tle zasadniczej rozbieżności poglądów w kwestii niemieckiej. Zanim jednak jeszcze konferencja londyńska zebrała się, miarodajne koła polityczne Ameryki nie ukrywały, że liczą się z jej niepowodzeniem. Co więcej, koła te dawały wyraźnie do zrozumienia, że wręcz pragną, by konferencja londyńska nie dała pozytywnych wyników. Albowiem od dawna już dojrzał w Ameryce plan podziału Niemiec i zamiar utworzenia odrębnego państwa zachodnio - niemieckiego. Takie marionetkowe państewko niemieckie byłoby posłusznym narzędziem polityki amerykańskiej w Europie i złotodajnym terenem eksploatacji gospodarczej.

KONFERENCJA londyńska istotnie zakończyła się niepowodzeniem i została odroczona na czas nieograniczony. Amerykanie uważają więc, że mają całkowicie wolną rękę w polityce niemieckiej i mogą przystąpić do realizacji swych dawno wypielęgnowanych planów. Nie jest rzeczą istotną, czy już jutro, lub pojutrze utworzony zostanie rząd „niezależnych" Niemiec zachodnich, czy też formalność oficjalnego proklamowania państewka zachodnio - niemieckiego odłożona zostanie jeszcze na czas pewien. Istotne jest natomiast, że władze stref zachodnich przystąpiły do stwarzania faktów dokonanych, będących wstępem do ostatecznego podziału politycznego państwa niemieckiego.

ALE realizacja zamierzeń anglo-amerykańskich na terenie Bizonii nie będzie rzeczą łatwą. Wymaga ona bowiem przede wszystkim, aby przynajmniej niektóre odłamy polityczne niemieckie poszły jawnie na rozbiór Niemiec. Bez udziału części przynajmniej społeczeństwa niemieckiego niemożliwa jest kreacja państewka Bizonii. A tymczasem szereg niemieckich stronnictw politycznych kategorycznie odmówił żyrowania swoim autorytetem podziału Niemiec. Rzecz jasna, że sprzeciwiła się temu Partia Jedności Socjalistycznej (SED) i partie komunistyczne stref zachodnich. Wypowiedziała się również przeciwko tym planom większość niemieckiej chrześcijańskiej demokracji. Nie jest dotąd znane stanowisko partii Schumachera.

Ale nie oczekując od większości stronnictw niemieckich ani uczciwości politycznej ani rozumu politycznego, ani demokratyczności poglądów, możemy przewidzieć jedno: że projekt rozbioru Niemiec i zamiar utworzenia marionetkowego państewka Bizonii nie będzie popularny w kołach społeczeństwa niemieckiego i żadna, najbardziej nawet oportunistyczna i pozbawiona zasad partia niemiecka nie odważy się wystąpić publicznie i jawnie za rozbiorem Niemiec. Groziłoby jej to bowiem śmiercią polityczną. Nie wyklucza to oczywiście zakulisowej akcji grup takich jak partia Schumachera, która, wypierając się głośno wszelkiego związku z rozbiorczymi planami okupantów zachodnich, będzie z nimi współdziałała po cichu, zmierzając do podporządkowania Bizonii amerykańskiemu kapitalizmowi.

ZA kilka dni wyniki obrad frankfurckich zaczną przenikać do wiadomości publicznej. Zobaczymy wtedy, jak daleko idą zamiary amerykańskie w Niemczech zachodnich. Ale kierunek tych zamiarów nie budzi już dziś najmniejszej wątpliwości.

„Uszczęśliwianie" Europy według planu Marshalla



Rys. Jerzy Zaruba

Nowe osiedla ZOR i WSM powstaną w Warszawie w 1948 r.

Przedstawiciel Socjalistycznej Agencji Prasowej przeprowadził rozmowę z prezesem WSM — przewodniczącym Komisji Mieszkaniowej Naczelnej Rady Odbudowy Warszawy — tow. Marianem Nowickim na temat tegorocznych projektów w dziedzinie budownictwa mieszkaniowego.

W roku bieżącym przeznaczono na budownictwo mieszkaniowe w Warszawie znacznie większe sumy inwestycyjne, niż w latach ubiegłych — mówi tow. Nowicki, nie wystarczą one jednak na zaspokojenie istniejącego w stolicy głodu mieszkaniowego. Na budownictwo to wydzielono z ogólnych inwestycyjnych funduszów budowlanych kwotę 3 i ¼ miliarda zł. Za te pieniądze wybuduje się w rb. około 7 tys. izb mieszkalnych.

Powinniśmy doprowadzić przynajmniej do takiego stanu, ażeby w Warszawie na jedną izbę przypadało 2 osoby, według obliczeń Zarządu Miejskiego trzeba by było na ten cel wyasygnować kwotę 40 miliardów zł. Na szybką realizację takiego planu brak nam na razie nie tylko odpowiednich funduszów, ale materiałów budowlanych i rąk roboczych. Poza tym należy pamiętać, że istnieje jeszcze cały szereg innych potrzeb budowlanych, które w planie odbudowy mają pierwszeństwo. Zgodnie więc z założeniami planu trzyletniego dopiero od r. 1950 budownictwo mieszkaniowe stanie się pierwszoplanowym problemem odbudowy.

Miliard na osiedla robotnicze

Wielką wagę władze budowlane przywiązują do rozwoju budownictwa Zakładów Osiedli Robotniczych. Na cel ten wydzielono z kwoty ogólnej ponad 1 miliard zł. Jest to posunięcie bardzo pozytywne, gdyż pieniądze te użyte będą na mieszkania dla najbardziej potrzebujących. Kredyty ZOR zostały podzielone na budownictwo dla określonych kategorii robotników i pracowników umysłowych. Utrata mieszkania służbowego nastąpi tylko w wypadku przejścia jego użytkownika z sektora państwowego lub społecznego do sektora prywatnego. Ustawa, regulująca ostatecznie tę kwestię oraz wszystkie inne problemy ZOR, zostanie w najbliższym czasie wniesiona do Sejmu.

Plany WSM na rok 1948

Dla Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej przeznaczono w planie inwestycyjnym kwotę 500 milionów zł., co łącznie z wkładami indywidualnymi i patronalnymi oraz ewentualnymi dalszymi kredytami pozwoli na zaplanowanie wydatków na sumę około 800 milionów zł. Pieniądze te pozwolą na wybudowanie 800 mieszkań, a więc 1.600 izb o łącznej kubaturze 160 tys. m. sześc.

Pragnę zaznaczyć — mówi tow. Nowicki — że WSM przygotowała na rok 1948 plany zamykające się kwotą 2,5 miliarda zł., a więc nie będzie pracować w tym sezonie „na pełnym gazie".

Największym przedsięwzięciem w roku bieżącym będzie rozpoczęcie budowy nowego osiedla mieszkaniowego na Mokotowie. Osiedle to, będzie się składało z bloków, obliczonych na 2,5 tys. mieszkań, przy czym do końca 1948 roku przewiduje się wybudowanie tam już około 500 mieszkań. Znacznie rozbudowane zostanie osiedle na Kole, gdzie planuje się odbudowę od 200 — 300 nowych mieszkań oraz wykończenie 200 mieszkań, rozpoczętych jeszcze w roku 1947. Na osiedlu żoliborskim wykończy się na wiosnę i odda do użytku 340 mieszkań oraz rozpocznie się budowę domu społecznego i budynku szkolnego dla RTPD.

Mieszkania dla samotnych

Nowością w WSM będą mieszkania dla samotnych — samodzielne pokoje o wspólnych kuchenkach gazowych, mieszczących się na korytarzu. Każde osiedle będzie posiadało w przyszłości jeden blok złożony z takich mieszkań, zaopatrzonych w jadłodajnię — prowadzoną przez Spółdzielnię Spożywców. Blok taki zostanie już wybudowany na osiedlu żoliborskim i z wiosną br. zostanie oddany do użytku mieszkańców.

WSM w opracowywanych planach mieszkaniowych stara się przede wszystkim o uwzględnienie zasadniczych postulatów higieny i użyteczności. Nowobudowane, więc nawet najmniejsze, półtoraizbowe mieszkania będą na przestrzał przewietrzane, przy czym każda ubikacja będzie miała oświetlenie dzienne. Należy podkreślić — kończy tow. Nowicki — że na wszystkich swoich budowach WSM współpracuje ściśle z Instytutem Badawczym Budownictwa, przy czym nowe budowle na Kole i Mokotowie wznoszone będą niemal wyłącznie metodami budownictwa przemysłowego.

Na marginesie

Sportowe smutki...

Być może, że cierpię na lekki niedorozwój, czy też specjalnego gatunku daltonizm, ale ani rusz nie potrafię się w należyty sposób roznamiętnić zagadnieniami sportowymi. I nie uważam wcale za klęskę narodową faktu, że np. reprezentacyjna jedenastka piłkarska doznała porażki, względnie, że polskiego boksera — bokser zaprzyjaźnionego kraju, posłał, jak to się pisze „na deski". Trudno. Jesteśmy widać w tej czy innej dziedzinie sportu gorsi, no i naturalnym rzeczy porządkiem dostajemy w skórę. I myślę, wbrew twierdzeniom biegłych w tych zawiłych sprawach, że gdybyśmy w spotkaniach międzynarodowych górowali bezapelacyjnie nad przeciwnikami, najbardziej stronniczy sędzia nie zdołałby przekreślić naszego zwycięstwa.

W ogóle ze sportem dzieje się u nas coś niewyraźnego... Niezaprzeczalne jego walory wychowawcze coraz bardziej giną nam z oczów, coraz częściej wszystko sprowadza się do normalnych awantur na boiskach czy ringach, w których główną rolę odgrywa niesforna, poszukująca silnych wrażeń, za każdą cenę, publiczność. Bohaterom sportowym poczyna, niby gwiazdom Hollywoodu, towarzyszyć namiętna reklama, opisująca niemal każdy szczegół ich życia. Do sprawozdań z zawodów wdziera się nieznośny patos i koniec końców, my, nieszczęśni szarzy ludzie, doprawdy przestajemy się orientować o co właściwie chodzi? Czy o konieczny wzrost tężyzny fizycznej młodego pokolenia, dla którego sukcesy rekordzistów są zrozumiałą zachętą i propagandą, popularyzującą masowe uprawianie sportów, czy też o widowiska w rodzaju walk byków, czy zapasów gladiatorów?

Zastrzegam się, że piszę jako całkowity laik, który nie ma zamiaru wdzierać się oknem na mecz bokserski, albo skakać przez płot dla ujrzenia tego czy innego ulubieńca publiczności. Wystarczy mi najzupełniej widok młodych ludzi, śmigających na nartach w Karpaczu, Krynicy czy Zakopanem, lub kopiących bohatersko piłkę w Milanówku albo Koprzywnicy. I miarą wartości sportu jest właśnie dla mnie to, co zdoła on zrobić dla tych najmłodszych jego wielbicieli, nie tylko pod względem wychowania fizycznego, ale również nauczenia ich form lojalnej walki, trudnej umiejętności przegrywania, uznania dla zwycięskiego przeciwnika. Bowiem jegomość, który miast darzyć oklaskami sukcesy drużyny przybyłej z innego miasta, wali w nią butelkami, względnie idzie bić sędziego, jest facetem co najmniej zdeprawowanym, który z braku innego zajęcia, wyładowuje się w sposób niepoczytalny, w sporcie.

Sądzę, że naszych działaczy i władze sportowe czeka wiele pracy, aby sprowadzić sprawy sportowe na właściwe tory, nieco odbrązowić, pozbawić niezdrowego posmaku sensacji. Uwypuklić zdrowy i konieczny moment rywalizacji, sprowadzając go jednak do właściwych wymiarów. Stonować pewne przejaskrawienia, które część gorliwców bierze na serio, zniechęcając wielu ludzi spokojnych do sportu, z wielką dla tego ostatniego stratą.

Boję się, że entuzjaści sportu obdarzą mnie po tym felietonie zasłużoną pogardą. Mówi się trudno... Wytrzymam... Zresztą kto wie, czy ten i ów z najbardziej zażartych zwolenników silnych wrażeń, sięgnąwszy po rozum do głowy, nie przyzna mi po cichu racji.

ALFA

Wielki kapitał w „Bizonii"

„Izwiestia" stwierdzają umocnienie się pozycji niemieckich przemysłowców, którzy poczynają odgrywać decydującą rolę w ekonomicznym i politycznym życiu zachodnich Niemiec:

Wielcy przemysłowcy w zachodnich Niemczech występują całymi zrzeszeniami. Niedawno powstał w Hamburgu — „Komitet wschodnio-niemieckich przemysłowców", swego rodzaju „giełda pracy" dla bezrobotnych przemysłowców. Utworzona została również centralna organizacja przedsiębiorców pod nazwą „Gospodarczo - polityczne stowarzyszenie 1947 r.". Na konferencji tej korporacji, sformułowano zasadnicze postulaty wielkich przemysłowców niemieckich: walka przeciw ruchowi demokratycznemu i reformie rolnej oraz walka „o nawiązanie nowych kontaktów osobistych i służbowych z reprezentantami zagranicznego kapitału".

W konferencji tej wzięli udział wybitni przemysłowcy i reakcjoniści niemieccy tej miary, co Rudolf Müller, Erhard Harold Rassh i inni.

Współzawodnictwo w administracji

Ewaryst Czarnecki

Myliłby się ten, kto by sądził, iż wraz z wprowadzeniem nowych metod życia społecznego i nowego ustroju gospodarczego w Polsce można założyć ręce i czekać, aż ziemia obiecana, mlekiem i miodem płynąca, zjawi się u nas po dłuższym czy krótszym okresie czasu. W każdej działalności, a zwłaszcza w działalności zbiorowej, decydujące znaczenie ma człowiek i jego siła motoryczna.

Nie dysponując dziś zapasami złota na skalę światową, możemy budować naszą przyszłość i tworzyć bogactwo narodowe przy pomocy tylko jednego jedynego dostępnego nam środka produkcji, mianowicie pracy. Praca zaś to nie tylko bezbarwny wysiłek, to nie tylko fizyczny trud, ale i entuzjazm, zaparcie się samego siebie, to przede wszystkim siła woli, której walory dynamiczne dopiero potrafią ożywić maszyny i z martwego tworzywa wykuć dzieło.

I oto ducha tego wyzwoliły szerokie rzesze robotników, ogłaszając powszechny **wyścig pracy**. Dowodzi to, że znalazły one nareszcie sens swej pracy w ofiarności i poświęceniu dla swego własnego państwa. Rzucone hasło współzawodnictwa stało się jednym ze sposobów obudzenia społeczeństwa z długotrwałej stagnacji, jedną z dróg pociągnięcia świata pracy w kierunku samodecydowania o polepszeniu własnego bytu poprzez wzrost potencjału całej grupy.

Inicjatywa robotników nie pozostała bez echa. W tej chwili słychać już odgłosy o konieczności wciągnięcia w tryb współzawodnictwa wielkich kręgów społecznych, wśród nich i administracji publicznej.

Czy taka rywalizacja między pracownikami umysłowymi jest potrzebna? Czy w ogóle jest możliwa? Spróbujmy odpowiedzieć na te pytania.

Coraz wyraźniej można skonstatować, że aparat administracyjny staje się pośrednio współautorem poczynań produkcyjnych. Nie tylko porządkuje on ogólne warunki wytwórczości, ale i rozwija i przedłuża szeroko dopuszczoną inicjatywę robotnika.

Ale i poza samą gałęzią przemysłową stopień intensywności prac rozmaitych placówek państwowych ma decydujące znaczenie dla spotęgowania współżycia narodowego. Im prędzej i im lepiej rozwiązane zostaną różne problemy natury społecznej, takie jak opieka nad człowiekiem, zdrowotność, kultura, szkolnictwo, sądownictwo itp., tym szybciej znikną trudności codziennej pracy, tym bujniej rozkwitnie odbudowa kraju i tym pełniej zrealizuje się szczęście człowieka.

Zrozumienie tych wszystkich momentów prowadzi do wniosku, że idea współzawodnictwa na terenie czystej administracji może dać wielkie rezultaty.

Pozostaje do rozważenia kwestia, czy taki wyścig pracy da się w ogóle wprowadzić wśród pracowników umysłowych.

Zanalizujemy najpierw, do czego zmierza i czym jest uwarunkowane współzawodnictwo między pracownikami fizycznymi. Według założeń inicjatorów dąży ono tam do przekroczenia planu, do polepszenia jakości wytworów oraz do obniżenia kosztów własnych, a przez to do ogólnego zwiększenia wydajności i podniesienia stopy płac realnych przy wyłożeniu minimum wysiłku. Chodzi słowem o konkurs wyników pracy zarówno na korzyść państwa jak i pracownika. Warunkiem zaś powiązania konkurentów węzłem współzawodnictwa jest uprzednie określenie norm technicznych, norm oszczędnościowych, przede wszystkim zaś wypracowanie planu.

Jeżeli co do samych celów wyścigu pracy nie ma chyba trudności przejęcia ich w sferę administracji, to w odniesieniu do warunków zachodzi wątpliwość, czy jest możliwe określenie norm pracy umysłowej tam, gdzie nie da się zasadniczo znormalizować wysiłku duchowego człowieka, ani jego indywidualności, a skutki działania zwykle oddalają się w czasie oraz często nie są widocznie powiązane z samą przyczyną. Oczywiście, o jakichś absolutnych normach indywidualnych mowy być nie może. Niemniej jednak niespotykana w przemyśle identyczność przedmiotowa urzędów tego samego rodzaju pozwala na przeprowadzenie daleko dokładniejszego porównania ich prac.

Jeżeli sięgniemy do różnych zestawień statystycznych, spostrzeżemy, że np. jedna Dyrekcja Odbudowy pełniej i szybciej wykorzystuje kredyty niż inna, taniej kalkuluje koszt jednego metra sześciennego budowli, oszczędniej zużytkowuje materiały budowlane, że niektóre wydziały rolnicze więcej niż inne przeprowadzają parcelacji, melioracji, że są takie urzędy zatrudnienia, które potrafią znaleźć pracę dla większej ilości bezrobotnych, że są takie Apelacje, które mają mniej spraw zaległych w sądzie i prokuraturze, że wśród urzędów skarbowych niektóre specjalnie skrupulatnie ściągają podatki bieżące i zaległe, że pewne zakłady przemysłowe wyróżniają się niskimi kosztami produkcji, że w jednych związkach samorządu terytorialnego instytucje użyteczności publicznej świadczą daleko więcej na rzecz społeczeństwa niż w innych itd. itd.

Widzimy, że w tych samych mniej więcej warunkach spośród urzędów tego samego typu jedne wykonują swą pracę lepiej, szybciej, dokładniej, taniej, sprawniej, korzystniej od innych co zresztą notowały różne zestawienia statystyczne już przed wojną. Skoro więc mamy urzędy, które poszczycić się mogą najwyższą produktywnością, co było dotąd tylko rzeczą przypadku, a nie wynikiem zamierzonej akcji, wolno nam przyjąć ich wyniki jako **wzorcową normę techniczną** dla wszystkich innych tego samego rzędu, wziętych jako całość.

Zdać sobie jednak trzeba sprawę, że w ten sposób stworzona norma nie będzie stała. Wprowadzenie ulepszeń organizacyjnych, szkolenie personelu, normalizowanie ogólnych warunków, a przede wszystkim doskonalące się kierownictwo pozwoli na stałe zwiększenie produktywności do czasu sprowadzenia organizacji, poziomu fachowego urzędników i innych okoliczności do pożądanego stanu. O tej ciągłej fluktuacji normy musi pamiętać ten organ, który decydować będzie o przyznaniu palmy pierwszeństwa.

Z chwilą, gdy w ten sposób uzyskiwać będziemy normy techniczne pracy, zdobywać będziemy konieczne przesłanki do planowania, które znajdą w nich swą realną podstawę. Normy oszczędnościowe, ten trzeci obok norm technicznych i planu warunek współzawodnictwa, to już tylko kwestia technicznego wypracowania, nie nastręczającego żadnych specjalnych trudności. Pozostaje nam teraz jedynie wprowadzić odpowiednią podnietę społeczną i moment osobistego zainteresowania, a suche cyfry wynikowe nabiorą właściwej barwy współzawodnictwa.

Doszliśmy wreszcie do ustalenia zasadniczych warunków, niezbędnych do wprowadzenia konkurencyjności urzędów, jako całych zespołów. Rzecz jasna, że w tym zakresie moment współzawodnictwa oprze się w głównej mierze na samych kierownikach, od których wiedzy, zdolności, pomysłowości, przedsiębiorczości i wysiłku pracy zależeć będzie los powierzonej placówki. Wtórnym więc jakby obrazem współzawodnictwa urzędu będzie indywidualne współzawodnictwo kierowników. Sama jednak istota rywalizacji leżeć będzie zawsze na jednostkach, tworzących zespół.

Daleko trudniejsza, a nawet niebezpieczna, jest sprawa współzawodnictwa indywidualnego w ramach jednostki organizacyjnej. W wielu wypadkach nie uda się zmierzyć jakąś absolutną miarą prac koncepcyjnych, w wielu zaś zabraknie właściwej normy porównawczej. Możliwe natomiast jest współzawodnictwo tam, gdzie chodzi o pewną pracę mechaniczną lub zautomatyzowaną: W tych wszystkich dziedzinach należy wprowadzać wyścig pracy z wielką ostrożnością, aby nie dopuścić do nadmiernej eksploatacji i w ogóle pracy ponad siły pracownika.

Wypada powiedzieć jeszcze parę słów na temat roli, jaką w zakresie współzawodnictwa pracowników umysłowych mogą odegrać władze państwowe. To, co w inicjatywie współzawodnictwa jest najbardziej wartościowe i co rokuje jej jak najlepsze nadzieje na przyszłość, to fakt, że wyszła ona z dołów pracowniczych bez żadnego nacisku. Władze to rozumieją i cenią. Przyjdą one z pomocą i poradą w każdym stadium tego wielkiego zamierzenia. Ich urzędowe poczynania leżą w innej zupełnie płaszczyźnie: podnoszą sprawność organizacyjną, aby wydobyć efektywniejszy wynik. Odwrotnie zaś, dla świata pracy usprawnienie organizacyjne jest jedynie koniecznym rezultatem współzawodnictwa, nie zaś jego celem. Cel zaś jest jasny i wyraźny: zwiększyć wynik pracy, a przez to powiększyć absolutne i realne płace.

PRZEGLĄD PRASY

ŻOŁNIERZE GEN. MARKOSA

„Trybuna Robotnicza" zamieszcza reportaż z walczącej Grecji. Po walce przeciw niemieckim i włoskim okupantom lud grecki nie mógł spokojnie wziąć się do odbudowy ojczyzny, bo Grecji wypowiedziały wojnę nowe siły imperialistyczne:

Anglicy, pod dowództwem gen. Scobie, torując drogę amerykańskiemu imperializmowi, zaczęli wprowadzać w Grecji swój ład. Pierwszego dnia, 3 grudnia 1944 r., w samych Atenach było kilkudziesięciu zabitych i kilku rannych. Na Partenonie i Akropolu zaczęły dymić angielskie baterie. Ulicami Aten i Pireusu przewalały się angielskie czołgi. Greckie niebo znów się zaroiło od bombowców, tym razem angielskich...

Nie zabrakło i obozów koncentracyjnych:

Na małej, skalistej wysepce, Ylura, 18 mil od Syres, dziesięć tysięcy greckich patriotów, którzy przez 4 lata walczyli przeciw „wspólnemu" wrogowi, umiera w trzecim roku po kapitulacji Niemiec w straszliwych męczarniach.

„Pomrzecie tu wszyscy..." — mówi do greckich demokratów mianowany przez Anglosasów dowódca obozu koncentracyjnego w Ylura, który pod niemiecką okupacją był dowódcą hitlerowskiego obozu koncentracyjnego „Pavlo Mela" w Salonikach.

Po Anglikach przyszli Amerykanie. Te same frazesy o wolności i te same kule, ten sam głód. Naród grecki nie ustaje jednak w walce. Wódz powstańców gen. Markos oświadczył niedawno:

W roku 1948 armia demokratyczna pod kierownictwem tymczasowego rządu będzie zadawała jeszcze mocniejsze ciosy siłom monarcho-faszystowskim, wspieranym przez imperialistów amerykańskich. Rok 1948 będzie rokiem chwały naszych żołnierzy, którzy nie zaprzestaną walki, aż do zwycięstwa.

Świat postępu śledzi z sympatią bohaterskie zmagania ludu greckiego o wolność.

Prasa amerykańska przyznaje, że w Niemczech zach. powstał rząd

Cała opinia francuska protestuje przeciw rozbijaniu Niemiec

Parawan „Rady Gospodarczej" i innych „gospodarczych" komitetów nie udał się. Prasa i opinia światowa, od niemieckiej poczynając na amerykańskiej kończąc, stwierdza, że Bizonia została przekształcona w odrębne państwo z własnym rządem. Szczególnie ostro przeciw temu faktowi zaprotestowała cała opinia francuska, bez względu na różnice polityczne.

LONDYN (PAP) — „New York Herald Tribune" w artykule wstępnym, omawiającym konferencje przywódców politycznych zachodnich Niemiec stwierdza, że przyjęcie przez te konferencje propozycji generała Clay'a i gen Robertsona stwarza dla 40 milionów Niemców mieszkających w strefie okupacyjnej anglo - amerykańskiej rząd, mający wszelkie właściwości rządu, a nie mający tylko samej nazwy.

Prasa niemiecka o konferencji w Frankfurcie

BERLIN (PAP) — Konferencja polityków niemieckich w Frankfurcie, na której mają zostać stworzone podstawy dla oddzielnego państwa zachodnio - niemieckiego jest głównym tematem pracy niemieckiej.

„Berliner Zeitung" określa konferencję frankfurcką mianem najdotkliwszego ciosu jaki został zadany narodowi niemieckiemu od czasu wojny hitlerowskiej. Jest to najbardziej poniżająca oznaka politycznej korupcji w wyniku załamania się niemieckiego narodu.

„Tribune", organ niemieckich zw. zawodowych stwierdza, że konferencja w Frankfurcie odsłania znowu prawdziwe plany anglo - amerykańskiego kapitału monopolistycznego.

„Taegliche Rundschau" stwierdza„ że sytuacja głodowa, panująca obecnie w połączonych strefach zachodnich nie ulegnie polepszeniu przez utworzenie z nich państwa zachodnio - niemieckiego.

„Neues Deutschland", centralny organ SED pisze, że za wyjątkiem komunistycznej partii Niemiec wszystkie partie zachodnio - niemieckie przyłączyły się do zakonspirowanej zdrady!

„W każdej z tych partii — stwierdza gazeta — znajduje się grupa quislingowców i walka o jedność Niemiec jest równoznaczna ze zwalczaniem tych ugrupowań". Żadnemu z przywódców SPD (socjalistyczna partia Niemiec), CDU (chrześcijańsko - demokratyczna unia) i CSU (chrześcijańsko - społeczna unia) nie wpadło na myśl, aby wyjaśnić obydwu generałom Clay'owi i Robertsonowi, że bez uprzedniej zgody narodu niemieckiego nie można przystać na anglo - amerykańskie propozycje! Żaden z nich nie zwrócił się do narodu".

Komentarze francuskie

PARYŻ (PAP) — Komentarze prasy francuskiej co do narad w Frankfurcie na temat Bizonii są wyjątkowo zgodne. Zarówno komunistyczna „Humanite" jak i prawicowy „Figaro" jednomyślnie wyrażają pogląd, że postanowienia konferencji frankfurckiej oznaczają w istocie utworzenie rządu zachodnich Niemiec.

W kołach zbliżonych do rządu francuskiego panuje zdziwienie, że Anglicy i Amerykanie nie zawiadomili przedstawicieli Francji o szczegółach planu, zmierzającego do utworzenia państwa zachodnio-niemieckiego.

LONDYN (PAP) — Ambasador Francji w Londynie, Massigli, poinformował przedstawiciela rządu brytyjskiego, że rząd francuski jest zaniepokojony ostatnimi posunięciami anglo - amerykańskimi w Bizonii. Massigli podkreślił, że niektóre projekty anglo - amerykańskie ujawnione na konferencji w Frankfurcie, zostały nieżyczliwie przyjęte przez francuską opinię publiczną.

Strajki w Niemczech

BERLIN (PAP) — 48-godzinny strajk protestacyjny, który rozpoczął się w czwartek w centrum niemieckiego przemysłu stalowego Solingen, rozszerzył się w piątek na tramwajarzy, którzy przerwali pracę we wczesnych godzinach rannych. Około 15 tys. mieszkańców Solingen udało się przed Radę Miejską, gdzie odbyła się demonstracja. Demonstranci żądali ukarania osób, winnych nadużyć w dziedzinie rozdziału żywności oraz domagali się podwyższenia racji żywnościowych.

W piątek po południu około 50 tys. robotników w Essen przerwało pracę na znak protestu przeciwko zbyt niskim racjom żywnościowym.

Rząd Sofulisa kopiuje amerykańską ustawę o „lojalności urzędników"

Maneury floty USA w pobliżu Grecji

Rząd Sofulisa coraz bardziej obawia się rozszerzenia się wpływów demokratycznego rządu Viviadesa. Jednym z dowodów tego jest wprowadzenie w życie ustawy o „lojalności urzędników", która zezwoli na usunięcie wszystkich, podejrzanych o przekonania demokratyczne. Jednocześnie Sofulis przyznaje, że działalność armii gen. Markosa, od czasu utworzenia „rządu górskiego", znacznie się wzmogła.

MOSKWA (PAP). Jak donosi z Aten agencja Tass, rząd tamtejszy uchwalił ustawę o „lojalności urzędników", która stanowi ostateczny krok w kierunku faszyzacji aparatu państwowego. Za nielojalnych urzędników uważane są osoby, które „podzielają poglądy powstańców, hołdują ideom antynarodowym, uprawiają w jakikolwiek bądź sposób propagandę na rzecz partii komunistycznej lub współpracują z tą partią". Do kategorii nielojalnych zaliczono również oficjalnie osoby, winne szpiegostwa i sabotażu.

PARYŻ (PAP). Agencja EAM-Presse donosi z Aten, że według komunikatu ministerstwa porządku publicznego rządu Sofulisa - Tsaldarisa, ożywiona działalność armii demokratycznej przejawia się na Peloponezie. Zacięte walki toczą się w pobliżu wielkich miast Peloponezu — Potras, Calamata i Tripolis. „Od czasu utworzenia tzw. rządu górskiego — przyznaje ministerstwo porządku publicznego — oddziały Markosa wzmogły swoje ataki".

Czasopisma demokratyczne wychodzą ponownie

RZYM (PAP). Radio wolnej Grecji komunikuje, że większa ilość czasopism demokratycznych, zakazanych przez rząd ateński, jest ponownie wydawana na wyzwolonych obszarach.

„Manewry" floty amerykańskiej

N. JORK (PAP). Jak donosi z Aten agencja Associated Press, flota śródziemnomorska USA odbywa ćwiczenia we wschodniej części Morza Śródziemnego i na Morzu Jońskim. Attache morski USA, który złożył to oświadczenie, dodał, że manewry będą trwały do 16 stycznia. Biorą w nich udział lotniskowiec „Midway" (45 tysięcy ton), 3 lekkie krążowniki i szereg kontrtorpedowców.

Wojska angielskie zostają w Grecji

LONDYN (SAP). Brytyjskie Ministerstwo Spraw Zagr. wyjaśnia, że zwinięcie sztabu generalnego brytyjskiej misji wojskowej w Atenach, jest tylko zwykłą formalnością administracyjną. Nie ma mowy o wycofaniu wojsk brytyjskich z terytoriów greckich.

Zeznania świadków obciążają ex-dyktatora rynku papierniczego

Wczorajszy dzień procesu Dolewskiego i towarzyszy upłynął na zeznaniach świadków. Na wstępie rozprawy sąd odczytał protokół rewizji w mieszkaniu oskarżonego Rozmanita. W toku rewizji zakwestionowano tam wielkie ilości biżuterii, złotych dolarów i funtów angielskich o ogólnej wartości kilku milionów zł. Oskarżony tłumaczy, iż majątek ten pochodzi ze sprzedaży domów w okresie okupacji.

Pierwszym świadkiem był współwłaściciel hurtowni papierniczej w Łodzi — Szreiber, który zakupił w PCH 6 ton papieru piśmiennego, dopłacając w zależności od gatunku towaru, za każdy kg. od 40 do 70 zł., ogółem około 225 tysięcy zł., które wpłynęły do kieszeni Romańczuka. Wbrew zeznaniom oskarżonego, świadek stwierdza, że Romańczuk uzależniał sprzedaż towaru od otrzymania odpowiedniej łapówki.

Zarzuty aktu oskarżenia w stosunku do Dolewskiego potwierdzili prokurenci jego firmy: Cejrowski i Braun. Dokonywali oni na polecenie swego szefa nielegalnych transakcji. Dolewski wyraźnie nakazał przy sprzedaży papieru piśmiennego pobierać od 10 do 40 procent powyżej cen urzędowych.

Zeznania obciążające Rozmanita złożył przyprowadzony z więzienia, dyrektor administracyjno - handlowy papierni w Fordoniu — Gruntke.

Rozmanit doszedł do przekonania, że z trudności surowcowych oraz istniejących przeszkód w dziedzinie skompletowania personelu produkcyjnego nie da się wyjść bez stworzenia tzw. „lewej kasy". Wpływy do „lewej kasy" stanowiły dopłaty, jakich fabryka żądała od hurtowników za sprzedawany im towar. Jednym z najpoważniejszych odbiorców, podrażanego przez Rozmanita towaru, był Dolewski. On również nakłonił Rozmanita do podjęcia nielegalnej produkcji bibułek. Świadek oblicza, iż ogółem Rozmanit sprzedał około 100 ton tektury bez zlecenia CZPP oraz około 30 ton papierów w lepszych gatunkach, których nie wolno było produkować. Za towary te oskarżony uzyskał, zdaniem świadka około 2 milionów zł.

Na tym przerwano przedpołudniowe posiedzenie sądu.

Odmawiając innym — USA dostarczają Niemcom nawozów azotowych

Gorzkie rozważania „Economist"

Pierwszeństwo Niemiec w planie Marshalla jest już od dawna znane. Podane ostatnio cyfry przez Departament Stanu przekraczają jednak nawet nasze przypuszczenia. Tak np. St. Zjednoczone odrzuciły prośbę 16 krajów europejskich o nawozy azotowe, a dostarczą ich Niemcom. Nic też dziwnego, że nawet w Anglii poczynają się budzić gorzkie refleksje i obawy.

WASZYNGTON (PAP). Jak już podaliśmy, Departament Stanu ogłosił dokument, w którym określił projektowany udział 16 krajów europejskich w planie Marshalla. W dokumencie tym podano cyfry, dotyczące towarów, jakie kraje uczestniczące w planie Marshalla, mają otrzymać od rządu amerykańskiego. Równocześnie Departament Stanu ogłosił wytyczne polityki gospodarczej dla 16 krajów europejskich.

Udział Niemiec w planie Marshalla nie został przedstawiony wyczerpująco. Departament Stanu podał jedynie do wiadomości, że Niemcy będą miały pierwszeństwo w dostawach wielu ważnych towarów. Otrzymają one w okresie od kwietnia 1948 r. do czerwca 1952 r. przeszło 10 milionów ton zboża. Będą one jedynym krajem w Europie, który otrzyma od St. Zjednoczonych 26.000 wagonów kolejowych. Bizonia otrzyma również nawozy azotowe. Należy podkreślić, że Departament Stanu odrzucił prośbę 16 krajów europejskich o nawozy azotowe. Nadto otrzyma Bizonia samochody ciężarowe, maszyny górnicze i rolnicze oraz tytoń.

Dementi Marshalla

WASZYNGTON (SAP). Min. Marshall złożył wobec przedstawicieli prasy formalne dementi, jakoby miał zamiar podać się do dymisji w wypadku, gdyby Kongres nie zastosował się do jego zaleceń w sprawie programu odbudowy Europy.

LONDYN (SAP). Tygodnik „The Economist" zajmuje się sprawą warunków, na jakich udzielana jest przez Amerykę pomoc niektórym państwom europejskim w ramach planu Marshalla.

The „Economist" analizuje szczegółowo klauzulę zastrzegającą, że każde państwo, korzystające z „pomocy amerykańskiej", musi utworzyć specjalny fundusz, w walucie własnej, na który złożą się wpłaty sum osiągniętych ze sprzedaży towarów amerykańskich na wewnętrznych rynkach danego państwa.

Jeżeli kontrola nad tym funduszem — pisze „The Economist" — nie będzie znajdowała się w rękach państwa, korzystającego z tzw. pomocy, to równoznaczne to jest z rzeczywistą rezygnacją z ogromnej części suwerenności narodowej tego państwa".

OMTUR, ZWM i Wici kształcą pracowników administracyjnych

Komitet Centralny OM TUR, zarząd główny ZWM i zarząd główny ZMW „Wici" zorganizowały wspólnie korespondencyjne kursy administracyjne dla młodzieży.

Kursy mają na celu podniesienie kwalifikacji zawodowych oraz kształcenie nowych kadr pracowników administracyjnych.

Program kursu przewiduje obok przedmiotów ogólnych, podstawowych, również specjalizację w dziedzinie administracji państwowej, przemysłowo-handlowej i administracji rolnej.

Ogłoszenia urzędowe tylko w „Monitorze"

W ostatnim numerze „Monitora Polskiego" opublikowana została uchwała Rady Ministrów w sprawie ogłaszania zarządzeń, obwieszczeń i ogłoszeń urzędowych, mająca na celu ujednostajnienie postępowania władz w sprawie publikacji urzędowych. Z uchwały wynika, iż wszelkie zarządzenia, obwieszczenia i ogłoszenia urzędowe, przeznaczone do publicznej wiadomości, ogłasza się w „Monitorze Polskim".

Delegacje z zagranicy na obradach Zw. Pracown. Przemysłu Chemicznego

W dniach od 17 do 19 stycznia br. obradować będzie w Katowicach drugi walny zjazd delegatów oddziałów Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Chemicznego w Polsce. W zjeździe weźmie udział ponad 400 delegatów z rozmaitych ośrodków przemysłu chemicznego, papierniczego i szklarskiego całego kraju oraz delegaci zagraniczni, zaproszeni przez prezydium zjazdu. Przyjazd swój zapowiedzieli przedstawiciele Bułgarii, Norwegii, Szwecji, Francji i Belgii. Oczekiwani są również delegaci robotników radzieckich, czechosłowackich i jugosłowiańskich.

Tematem obrad zjazdu — oprócz spraw ściśle organizacyjnych — będzie zagadnienie ruchu współzawodnictwa oraz ugruntowanie zdobyczy socjalnych świata pracy.

Minister Skarbu dziękuje górnikom

Minister Skarbu tow. Konstanty Dąbrowski, nadesłał na ręce generalnego dyrektora CZPW inż. Topolskiego, depeszę następującej treści:

„Z okazji przedterminowego wykonania planu wydobycia węgla w roku 1947, składam obywatelowi dyrektorowi i wszystkim górnikom wyrazy uznania i serdeczne życzenia dalszych sukcesów".

Nowe władze Związku Walki Młodych

W dn. 4 bm. odbyło się plenarne zebranie Zarządu Głównego ZWM, na którym wybrane zostało Prezydium Zarządu Głównego Związku w składzie:

Janusz Zarzycki — przewodniczący, Jerzy Morawski — wiceprzewodniczący, Władysław Góralski — sekretarz generalny, Czesław Maziarz — sekretarz do spraw wychowawczo-oświatowych, Halina Sokorska — członek prezydium, Zenon Wróblewski — członek prezydium, Feliks Kędziorek — członek prezydium.

WIEŚCI Z KRAJU

MURARZE - REKORDZIŚCI

Ostatnio zostali wyróżnieni dwaj murarze huty „Bankowej" w Dąbrowie Górniczej: Marian Rychter i Antoni Strąk, za normy wydajności przy murowaniu 5-tonowych kadzi do stali. Praca ich polega na ręcznym wykopywaniu zużytej wyprawy cegły ogniotrwałej i wmurowywaniu nowej na jej miejsce. Czynność tę dotychczas wykonywało dwuch murarzy, a obecnie każdy z nich na przemian pojedyńczo spełnia to zadanie tylko w ciągu 8 godzin pracy. Dla podkreślenia wysiłków tych robotników trzeba zaznaczyć, że na wymurowanie kadzi zużywa się około 4 ton cegły szamotowej.

„SZOPIENICE" WSPÓŁZAWODNICZĄ Z „WEŁNOWCEM"

Ruch współzawodnictwa pracy zyskuje coraz więcej zwolenników również w przemyśle metali nieżelaznych.

Duże zainteresowanie wzbudziło ostatnio wezwanie załogi zakładów hutniczych „Szopienice" przez załogę huty i walcownię blachy cynkowej „Wełnowiec" do rozpoczęcia współzawodnictwa.

Za warunki współzawodnictwa przyjęto: wyższą produkcję, oszczędność materiałów przy utrzymaniu dotychczasowej jakości cynku oraz bezpieczeństwo pracy.

21 SKRZYŃ DARÓW YWCA

Komitet Koordynacyjny Pomocy Dzieciom i Młodzieży uzyskał ostatnio od amerykańskiej organizacji YWCA (organizacja kobieca, odpowiednik YMCA) — 21 skrzyń odzieży i obuwia dla organizacji społecznych. Dary te rozdzielane są obecnie wszystkim organizacjom, wchodzącym w skład Komitetu.

REKORDOWA ODBUDOWA ZBIORNIKA W POZNANIU

Całkowicie zniszczony w czasie działań wojennych olbrzymi zbiornik gazowy o pojemności 30 tys. mtr. kub. zakładów Siły i Światła w Poznaniu został w dniu dzisiejszym, po wyremontowaniu, oddany do użytku. Na budowę zbiornika zużyto 330 ton żelaza i ponad 200 tys. szt. nitów. Przy pracach montażowych zatrudnionych było do 90 pracowników dziennie, którzy wykonali ogółem 14 tysięcy robotniko-dniówek. Całkowity koszt budowy wynosi ca 20 milionów zł.

NIEMCY SKAZANI ZA SABOTAŻ W KOPALNI

Wojskowy Sąd w Katowicach skazał na karę więzienia za sabotaż 3 jeńców niemieckich, zatrudnionych w kopalni węgla „Ludwik". Jeden z nich Rudolf Zorn przerwał kilofem kabel elektryczny, przecinając w ten sposób dostawę prądu, czym spowodował zmniejszenie planowanego wydobycia węgla z kopalni „Ludwik" na m-c kwiecień ub. r. Za przestępstwo to został skazany na 8 lat więzienia.

Dwaj pozostali jeńcy, Wittrin Paweł i Rithmeier Fritz w lipcu ub. r. wycięli z transportera kawał gumy o rozmiarach 140,46 cm. i schowali go w trocinach. Witrrin skazany został na 12 lat, a Rothmeier na 10 lat więzienia.

Holendrzy organizują marionetkowy rząd Indonezji

BATAWIA (SAP). Oficjalne koła holenderskie w Batawii oświadczyły, że w sobotę nastąpi prawdopodobnie ogłoszenie utworzenia rządu tymczasowego. Z ogólnej ilości 9 foteli, 3 zostaną zarezerwowane dla republikan, jeżeli ci ostatni zgodzą się wejść w skład rządu.

Z drugiej strony podczas czwartkowego zebrania rządu Indonezji wschodniej w Macassar powzięto szereg rezolucji, podkreślających konieczność szybkiego utworzenia tymczasowego rządu indonezyjskiego, jako wstępu do ustanowienia suwerennych Stanów Zjedn. Indonezji.

Kaci z obozu w Płaszowie nie przyznają się do winy

W drugim dniu procesu krakowskiego przeciw katom z obozu w Płaszowie, można stwierdzić, że każdy z oskarżonych Niemców obrał sobie inną linię obrony. Buescher usiłuje zmniejszyć swoją rolę do minimum. Do winy się nie przyznaje. Na wszystkie zarzuty aktu oskarżenia odpowiada przecząco. O istnieniu obozu śmierci nie wiedział. O krematoriach dowiedział się dopiero ostatnio. Twierdzi, że transport drzewa z rampy do obozu odbywał się bez psów, bicia i ofiar. Na pytanie przewodniczącego, dr. Różańskiego, w czym objawił swój ludzki stosunek, odpowiada, że posługaczka jego, Schwarz, miała się u niego doskonale.

Drugi oskarżony, Edmund Zdrojewski, usiłuje czynić wrażenie skruszonego. Przyznaje, że zastrzelił w Mathausen 20 Polaków, zasądzonych wyrokiem sądu w obozie, zabił 35 ludzi za ukrywanie się, brał udział w rozstrzelaniu 20 więźniów, ale wszystko to czynił jedynie na rozkaz, któremu jako żołnierz musiał się podporządkować. Z własnej inicjatywy zabił „tylko" więźnia Raabego, który nie usłuchał rozkazu. Uważa, że więźniowie mieli dostateczne ilościowo i jakościowo wyżywienie. Widział kilka egzekucji i asystował przy nich „na rozkaz". Oskarżony na obronę swą dodaje, że ocalił jakoby część więźniów, przywiezionych z Montelupich do obozu.

Landsdorfer Lorenz, komendant obozu, z uporem przeczy zarówno stanowisku swemu w obozie, jak i postępkom. Na obronę swą przytacza, że starał się ułatwić więźniom otrzymywanie paczek przez opiekę społeczną, o czym mają wiedzieć więzień Lempert i dyr. Seifried.

Ferdynand Glaser, główny komendant straży ukraińskiej, zaprzecza jakoby strzelał do powieszonych. Nie przeprowadzał rewizji żywnościowej u więźniów, a dr. Steimera rozstrzelał własowiec.

Na tym drugi dzień procesu zakończono.

Na stronie

Propaganda kultury

Z brudnego garnka, przy kominie
dzieciak wygrzebuje skwarki.
Zalany tata z dna butelki
wysącza resztę żółtej Starki.
Kobieta groźnie miotłą macha...
A głośnik radia im zachwala
Jana Sebastiana Bacha.

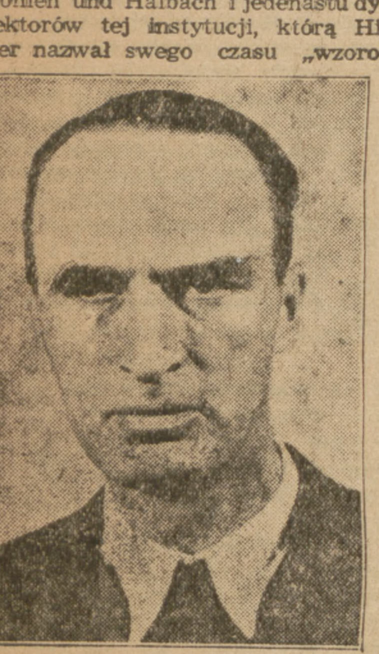
BENEDYKT HERTZ

Fabrykanci broni i fabrykanci wojny

Alfred Krupp i 11 współoskarżonych odpowiada za zbrodnie wojenne

Alfred Krupp i jego przodkowie zbudowali gigantyczne fabryki broni i przez sto lat zaopatrywali Niemcy w narzędzia agresji. Byli rzecznikami militaryzmu i imperializmu niemieckiego, przyczynili się też walnie do oddania władzy w Niemczech Adolfowi Hitlerowi. Dzieje zakładów Kruppa opisuje szczegółowo na łamach londyńskiego tygodnika socjalistycznego „Tribune", Edmund Penning Rowsell, którego artykuł podajemy w przekładzie.

W NORYMBERDZE odbywa się wielki proces niemieckich przemysłowców, oskarżonych o zbrodnie wojenne. Na ławie oskarżonych zasiada Alfred Krupp von Bohlen und Halbach i jedenastu dyrektorów tej instytucji, którą Hitler nazwał swego czasu „wzorowym przedsiębiorstwem narodowo-socjalistycznym" — „przedsiębiorstwem rodzinnym" Fryderyka Kruppa w Essen.



Alfred Krupp

W historii prywatnej fabrykacji broni nie było nazwiska o większym rozgłosie i gorszej sławie, niż nazwisko Kruppa. Wiąże się ono nierozerwalnie z dziejami agresji niemieckiej w tylu wojnach. Niedarmo Kaiser Wilhelm nazywał swego przyjaciela Kruppa „wspólnikiem". A Berta Krupp, przyszła właścicielka firmy była przecież chrześniaczką samego monarchy!

Firma Krupp mogła się poszczycić tradycją rodzinną, sięgającą aż po rok wyprawy napoleońskiej na Moskwę. W roku 1870 Alfred Krupp dostarczył królowi pruskiemu dział do bombardowania Paryża. Podczas pierwszej wojny światowej cesarz Wilhelm zaaprobował olbrzymich rozmiarów armatę o dalekim zasięgu, przeznaczoną do bombardowania Paryża — słynną „Grubą Bertę", nazwaną tak na pamiątkę cesarskiej chrześniaczki. Toteż Alfred Krupp junior szedł całkowicie po linii tradycji rodowej, ofiarując z kolei Hitlerowi nowego typu ciężkie działo — był to t. zw. „Gruby Gustaw", użyty do bombardowania Sewastopola.

Nie naruszył też tradycji rodowych, Gustaw Krupp, gdy w kwietniu 1933 roku przedstawił Hitlerowi w imieniu *Reichsgruppe Industrie* projekt organizacji przemysłu niemieckiego według zasad samego *Fuehrera*, eliminując całkowicie związki zawodowe z życia 30.000 pracowników firmy w Essen.

*

FIRMA Krupp była gigantycznym „koncernem poziomym", w zakres którego wchodziła przede wszystkim produkcja sprzętu wojennego i ciężkich maszyn. Przeszło 175 przedsiębiorstw niemieckich i 60 zagranicznych wchodziło drogą powiązań koncernowych w orbitę zakładów Kruppa. Rozporządzały one własnymi kopalniami, środkami transportu, hutami, walcowniami stali, stoczniami okrętowymi. Pod kierownictwem samego Kruppa firma nawiązała ścisły kontakt z innymi kolosami niemieckiego przemysłu, jak Westfalsko-Nadreński Syndykat Węglowy, wielkie koncerny elektryczne Siemens-Schuckert i AEG, wielkie koncerny bankowe i towarzystwa ubezpieczeniowe.

Oskarżyciele norymberscy nie szczędzą trudu, aby wykazać, że „spisek Kruppa" zaczął się na długo przed Hitlerem. Przytaczają m. in. następujący wyjątek z oświadczenia zarządu firmy z okresu po traktacie wersalskim:

„Nasza firma postanowiła przechować cenny zasób doświadczeń, jakie zdobyła. Doświadczenia te są niezbędne dla utrzymania potencjału wojennego Niemiec. Podejmując to zadanie, stajemy na straży historycznego dorobku i musimy być gotowi w każdej chwili do realizowania zamówień zbrojeniowych, gdy przyjdzie na to czas".

Przechowywali też te swoje doświadczenia tak udatnie, że Gustaw Krupp — który z powodu sędziwego wieku zwolniony został od odpowiedzialności sądowej — mógł się chełpić: „Oszukaliśmy nawet alianckich kontrolerów!" Trudno powiedzieć, czy alianci dali się oszukać Kruppowi, czy też raczej nabrali się na Czerwonego Straszaka! Niemniej jednak pozostaje faktem, że eksperymentalna produkcja czołgów zaczęła się w zakładach Kruppa już w roku 1926, tuż pod nosem sojuszniczych wojsk okupacyjnych. W roku 1929 demonstrowano urządzenia do kierowania na odległość ogniem artyleryjskim, a doświadczenia z pociskami rakietowymi, które potem doprowadziły do wynalezienia pocisków „V", zapoczątkowane zostały w 1930 r.

Te kosztowne eksperymenty mogły się opłacać tylko przy zbrojeniach na wielką skalę. Jest rzeczą stwierdzoną, że Krupp od samego początku popierał prawicowe grupy nacjonalistyczne w Niemczech, dążące do obalenia traktatu wersalskiego. Później Krupp opowiedział się zdecydowanie za Hitlerem. Na słynnym zebraniu przemysłowców, które odbyło się przed wyborami 1933 r. w domu Goeringa, nie kto inny tylko Gustaw Krupp złożył w imieniu potentatów Zagłębia Ruhry milion marek, zapoczątkowując w ten sposób zbiórkę trzymilionowego funduszu wyborczego dla Adolfa Hitlera.

Podobno zakłady Kruppa ofiarowały ogółem 6 milionów marek na fundusz partii hitlerowskiej. Za to też firma otrzymała olbrzymie zamówienia wojskowe i wchłonęła znaczną część owych 90 miliardów marek, jakie Hitler wydał na Reichswehr'ę. Firma Krupp zajmowała w Niemczech drugie z rzędu miejsce pod względem produkcji żelaza i stali. W latach 1932 — 1938 produkcja stali w zakładach Kruppa wzrosła z półtora do czterech milionów ton rocznie. Wzrastały również i zyski. Rok 1932 zamknięty był jeszcze deficytem, a już w roku 1935 firma miała 57 milionów zysku, dwa lata później zaś — 97 milionów!

W miarę jak wzmagało się tempo przygotowań wojennych w Niemczech, zacieśniała się współpraca między Kruppem, a rządem hitlerowskim. W Berlinie zostało zorganizowane tajne biuro łączności, tak zwane biuro „R", celem koordynowania polityki i produkcji z Reichswehrą. Doświadczenia z nowymi rodzajami broni można było już teraz prowadzić nie tylko w laboratoriach i na manewrach, ale również na pobojowiskach Hiszpanii. Generał Franco był niewymownie rad, gdy mógł przysłużyć się w czymkolwiek panu Kruppowi.

Biuro „R" w Berlinie kierowało akcją szpiegowską za granicą, zarówno w dziedzinie wojskowości, jak i przemysłu. Akt oskarżenia opisuje szczegółowo, jak posługiwano się przedstawicielami Kruppa dla gromadzenia wiadomości o postępach w dziedzinie uzbrojenia w krajach, które uważano za przyszłych wrogów. Raporty współpracowników Kruppa były bardzo cenione w niemieckim sztabie generalnym. Posługiwano się również umowami patentowymi, aby ograniczyć zagraniczną produkcję.

W ten sposób udało się ograniczyć zagraniczną produkcję najwyższego gatunku stali i związków tungstanu, niezbędnych do budowy obrabiarek. Fabrykanci amerykańscy, którzy korzystali z pewnych formułek przy wyrobie stali, obowiązani byli komunikować dyrekcji Kruppa w Essen cyfry, dotyczące tej produkcji.

Poza tym funkcjonariusze Kruppa działali ręka w rękę z berlińskim ministerstwem spraw zagranicznych. Na tydzień przed najazdem Hitlera na Polskę, polecono Kruppowi przerwać dostawy do Polski. W październiku 1939, rząd holenderski wystosował do Kruppa pismo w sprawie zakupu dział przeciwlotniczych. Ale 9 dni przedtem Hitler zarządził przygotowania do inwazji Holandii. Dyrekcja Kruppa postanowiła na otrzymany list nie odpowiadać. Niemniej jednak z właściwym sobie cynizmem zaprosiła przedstawiciela rządu holenderskiego do Essen, by mógł zapoznać się ze stanem prac nad wykonaniem zamówień. Krok ten miał uśpić wszelkie podejrzenia ze strony Holendrów. Zamówiona u Kruppa broń oczywiście nigdy nie została Holandii dostarczona.

Polityka Hitlera — jak podkreśla akt oskarżenia — była dla zakładów Kruppa bardzo korzystna. Firma od szeregu lat starała się opanować austriackie zakłady metalurgiczne w Berndorf, finansowo zależne od Creditanstalt. Po aneksji Austrii, Creditanstalt został oddany pod zarząd hitlerowskiego komisarza, ten zaś, na rozkaz Goeringa, sprzedał zakłady w Berndorf Kruppowi, na warunkach niezmiernie korzystnych dla nabywcy.

Po dalszych agresjach i aneksjach Krupp podróżował po terenach okupowanych, organizując grabież. Fabryki austriackie, francuskie i belgijskie, złoża rudy chromowej w Jugosławii, kopalnie niklu w Grecji, stocznie okrętowe w Holandii, radzieckie fabryki żelaza i stali, olbrzymie huty, — wszystko to stało się łupem niemieckiej firmy zbrojeniowej.

*

NAJSTRASZLIWSZE jednak są te zarzuty norymberskiego aktu oskarżenia, które dotyczą znęcania się nad robotnikami i nie liczenia się z ludzkim życiem. Zostało stwierdzone, że Krupp utrzymywał na całym terenie Europy Arbeitsamty, których zadaniem było zmuszać „ochotników" podstępem, terrorem i zwykłą, brutalną przemocą do pracy w niemieckich fabrykach zbrojeniowych. W ostatnich czasach zakłady Kruppa zdołały zgromadzić 55 tysięcy robotników-obcokrajowców, nie licząc 18 tysięcy jeńców wojennych i 5 tysięcy więźniów z obozów koncentracyjnych. Do utrzymania „dyscypliny" wśród tych wielotysięcznych rzesz powołany był specjalny korpus policji.

Krupp zresztą wyrabiał nie tylko broń, płyty pancerne, łodzie podwodne: wyrabiał on również i narzędzia tortur. W zakładach jego sporządzano rodzaj żelaznej szafki, do której wtłaczano przymusowo robotników, gdy „zasłużyli na karę". Zgięci w kucki, nie mogąc się rozprostować, siedzieli w tych klatkach nieraz i po kilka dni. Otwory porobione w górnej części służyły do polewania więźnia lodowatozimną wodą...

Jakikolwiek będzie wynik procesu, sam fakt, że do niego doszło, świadczy o tym, że alianci — naprawdę — nie chcą już po raz drugi być „oszukani". Należy się spodziewać, że nauka w las nie poszła. Kruppowie tego świata zawsze są gotowi popierać wojnę, przygotowywać się do wojny, ciągnąć zyski z wojny. Nie wolno do tego dopuścić, aby oni i im podobni kiedykolwiek jeszcze doszli do władzy.

Kącik radiosłuchacza

Odpowiadając na listy ze wsi, przedstawiciel Polskiego Radia starał się usprawiedliwić często irytujące słuchaczów zmiany w programach. Że układane są z góry na cztery tygodnie; że prelegenci bywają nie słowni; że rękopisy nie zawsze odpowiadają zamówieniu.... itd. Wszystko to jednak niczego nie tłumaczy. Dowodzi tylko wadliwej organizacji wydziału programowego. Bo skoro się przekonano, że na punktualność prelegentów i wierne ich trzymanie się tematu nie zawsze można liczyć, należałoby umieszczać w programach to tylko, co się ma sprawdzonego w tece. Wówczas reportaż katowicki nie musiałby nagle zastępować białostockiego, a odrodzone Wojsko Polskie — budżetu Min. Oświaty.

Odcinki powieściowe w dalszym ciągu spełniają dobrze swe zadanie. Wybór „Fundamentów" Pytlakowskiego zaraz po „Staroście Warszawskim" doskonale uwydatnił różnicę dawnej i obecnej techniki pisarskiej Jak dobrym lektorem jest Jan Kreczmar, przekonaliśmy się, słuchając p. Dardzińskiego.

Choć ten ostatni warunków na lektora nie posiada, mógłby być niezłym Rybałtem w słuchowisku „Czarodziejski napój" (dn. 4 bm.). Głos twardy, chropowaty, nie razi w ustach bajarza, powtarzającego ze spokojem epickim starą legendę. Niestety, reżyserka (p. Tomaszewska) nie podsunęła mu właściwego tonu i dała nam, zamiast rapsoda ludowego, patos słabego deklamatora. Zaznaczyć jednak trzeba, że słuchowiska, prowadzone przez p. Tomaszewską nie są najgorsze. Daje sobie ona daleko lepiej radę, niż bardziej od niej doświadczona p. Hohenlingerówna. Ta ostatnia, dobrze ongi pracująca w Wilnie, teraz w Gdańsku sprawia nam zawód. Jej słuchowiska wychodzą często chaotycznie, grających słyszy się nie jednakowo, a w dodatku intermedia muzyczne głuszą kwestie aktorów. Trudno zgadnąć, jakie są tego przyczyny: czy reżyserka nie umie opanować miejscowego zespołu, czy też po prostu rozgłośnia gdańska ma jakiegoś miksera - figlarza?...

Za przykład dobrej reżyserii można uważać wystawione 31 grudnia słuchowisko Anny Świerczyńskiej: „Niezwykła przygoda króla Heroda". Głosy — tak pojedyńcze, jak zbiorowe — dobrze trzymane na wodzy; w oddaleniach i zbliżeniach zachowana słuchowa perspektywa, muzyka na właściwym miejscu... Zresztą, nic tu dziwnego: dział dziecięcy rozgłośni warszawskiej ma wśród słuchaczów ustaloną opinię. Mimo straty szeregu przedwojennych współpracowników — i to takich, jak Korczak i Sumiński — poziom audycji nie obniżył się. Zastąpienie dawnych. „Wszystkiego po trochu" przez „Porozmawiajmy" p. Ogarkowej minimalną ma w tym zasługę. Przypisać ją raczej należy talentowi i dużej rutynie wieloletniej kierowniczki.

Niemałą jest zaletą Dyrekcji, że w swych zapędach odnowicielskich umiała się miarkować i z plewami nie wymiatać ziarna, odziedziczonego po swych poprzednikach.

Że pomysły nowatorskie nie zawsze bywają szczęśliwe, przekonywa nas eksperyment krakowski. Używanie do słuchowisk dzieci przemieniło się tu w ich nadużywanie. Początkowo były to występy rozkoszne, potem zabawne, następnie dość interesujące, aż stały się w końcu — piłą. Niech sobie ci mali aktorzy dalej bawią się w teatr: może to być dla nich przyjemne, nawet pożyteczne, ale — nie na użytek publiczny.

Eksperyment może jednak i powinien być wyzyskany.

Uwidacznia on rozmaite stopnie zdolności aktorskich wśród dzieci. (Zdolności przeciętne są na ogół bardzo rozpowszechnione i ujawniają się w wielu zabawach). Otóż te młodociane talenty należałoby ćwiczyć specjalnie na użytek radia — tak, jak to czynią szkoły baletowe. W tych ćwiczeniach uwzględniałoby się specjalną, radiową technikę gry — gry bez mimiki i gestykulacji — gry, całej wyłącznie w głosie. Przy tym wygląd kandydatów, ich t. zw. „warunki" nie miałyby żadnego znaczenia.

Tą drogą mogłoby sobie radio wychować na własny użytek odpowiednie siły aktorskie i uniezależnić się od teatru, jak to już dawno uczynił przemysł filmowy.

J. S.

Reflektorem

SZTUCZNE JEZIORO DLA CELÓW SPORTOWYCH

JEZIORO takie powstanie w Kisłowodzku, jednym z największych i najpiękniejszych kąpielisk Związku Radzieckiego (Kaukaz). Miasto to posiada 47 sanatoriów, w których leczy się około 10 tysięcy kuracjuszy, przyjeżdżających tu ze wszystkich krańców kraju. W najbliższym czasie przystąpią władze uzdrowiska do budowy wielkiego jeziora w dolinie rzeczki Olchówki w miejscu, gdzie znajduje się słynny wąwóz Lermontowa. Na rzece zostanie wzniesiona zapora 12-metrowej wysokości, u stóp której utworzy się jezioro o długości sześciu kilometrów i szerokości 800 metrów. Dzięki piaszczystym brzegom będzie jezioro to doskonałym terenem kąpielowym i dla wodnych sportów. Powstaną tu również wielostopniowe tarasy z luksusowymi sanatoriami. (t)

HISTORYCZNA FONTANNA

NIEDALEKO przełęczy Czatyrdah na Krymie znajduje się naturalne źródło-fontanna, związane z nazwiskiem słynnego wodza rosyjskiego i pogromcy Napoleona, Kutuzowa. Fontanna jest otoczona kamienną balustradą z popiersiem Kutuzowa i marmurową tablicą, zaopatrzoną napisem: „Opodal tego miejsca został raniony w oko w bitwie przeciwko Turkom Michał Ilarionowicz Kutuzow, późniejszy feldmarszałek i książę Smoleński". W 1774 r. rozegrała się w tym miejscu zażarta bitwa o przełęcz Czatyrdah między Rosjanami a Turkami, w której 28-letni podpułkownik Kutuzow poprowadził rosyjskie wojska do ataku, uwieńczonego rozgromieniem nieprzyjaciela. Za ten odważny czyn został Kutuzow odznaczony w Petersburgu orderem św. Jerzego. Kutuzow został w czasie bitwy zraniony w lewe oko. Po pięciu latach zawitał przyszły bohater Borodina ponownie na Krym, gdzie odszukał pamiętne źródło, nad którym zasadził topolę; drzewo to przetrwało do dzisiejszych czasów. (t)

ZASTOSOWANIE PROMIENI RENTGENA W ROLNICTWIE

RADZIECCY uczeni: prof. Brasławiec, Afanasjewa i Miedwiedewa dokonali bardzo ciekawych eksperymentów nad zastosowaniem promieni Rentgena w rolnictwie. Oświetlając odpowiednio tymi promieniami żyto, spowodowali oni dwukrotne poszerzenie liści oraz półtorakrotne powiększenie kłosów żytnich. Ziarna oświetlonych kłosów były o wiele większe od normalnych. Uczeni doszli do przekonania, że można powiększyć urodzajność żyta i innych kultur przez zastosowanie promieni Rentgena. Wspomniane doświadczenia wykazały również duży wpływ promieni Rentgena na szybkość dojrzewania, barwę, a nawet kształt roślin. Przy pomocy promieni Rentgena można także wpływać na wielkość rośliny i jej listowia, co ma bardzo ważne znaczenie np. przy hodowli tytoniu i herbaty. (t)

Irena Krzywicka

Szekspir i Dickens

Warszawie przybył nowy teatr i to nie byle jaki, bo filia znanego z wybornych osiągnięć łódzkiego Teatru Wojska Polskiego. Ale co najważniejsze, Warszawa ma znów Leona Schillera, z którego była zawsze tak dumna. Schiller przejdzie do historii polskiego teatru, jako jeden z jego największych odnowicieli. Nie wahamy się śmiało powiedzieć, że jeżeli chodzi o wyraz plastyczny, zwłaszcza arcydzieł romantycznych i klasycznych, można mówić o epoce przed — i po — schillerowskiej. W jego rękach wcielenie dotąd martwoty i nudy: tłum statystów, przedzierżgnął się w jeden z najistotniejszych elementów dramatu, za jego natchnieniem dekoracja stała się czymś zmiennym i elastycznym. Odrealniona zyskała na wyrazistości. Jego inscenizacje, to obrazy wielkiego plastyka, który ma w sobie tyleż z malarza, co z rzeźbiarza. Nie istnieją dlań trudności techniczne, więcej nawet: on je mnoży i zawsze wychodzi zwycięsko. Światło, barwa, kształt ludzkiego ciała, kształt tłumu, wszystko to u niego współgra z dramatem, zbogacając go o nowe nieprzewidziane możliwości. Im bardziej „niesceniczny" utwór, im bardziej skomplikowany, tym bardziej pociąga Schillera. Jest on mistrzem nieporównanym, gdy chodzi o wystawienie dzieł wielkiego poetyckiego lotu, staje się wówczas niejako ich współautorem, współtwórcą, wizjonerem nie mniejszej klasy niż sami poeci.

Jasna rzecz, że artyście tej miary należy się miejsce w stolicy, toteż witamy z radością powstanie „Placówki". A, że jednocześnie Schiller zamierza dalej pracować w Łodzi, to już sprawa jego niezniszczalnej młodości. Jeżeli potrafi dzielić sobą dwa miasta — tym lepiej. Przy temperamencie twórczym Schillera, wierzymy, że da radę. .

Obecnie oglądamy w „Placówce" „Burzę", którą część warszawiaków widziała w czasie festiwalu szekspirowskiego. Zdawałam już na tym miejscu w swoim czasie sprawozdanie z tego przedstawienia, teraz tylko dodam, że bezwzględnie warto je zobaczyć, więcej, że pójście na „Burzę" powinno stać się punktem honoru każdego kulturalnego warszawiaka. Wśród naszej publiczności po wojnie nastąpiła ta szczęśliwa zmiana, że przestała się bać arcydzieł i dojrzała ich uroki. Prospero, Ariel, Kaliban, toż to esencja po wszystkie czasy mądrości, poezji i zwierzęcej niszczącej siły, z którą te jasne moce muszą walczyć i którą w końcu zwyciężają. Dla naszego pokolenia, które oglądało pognębienie najbardziej bydlęcego z Kalibanów, „Burza" szekspirowska zyskuje nieoczekiwaną aktualność. A inscenizacja tej zachwycającej sztuki dostała przecież pierwszą nagrodę na festiwalu szekspirowskim.

*

Uczęszczając do teatrów, ma się po trosze uczucie, że czas się zatrzymał w biegu, że nic nie zaszło na świecie od lat kilkunastu i że sceny nasze to są szacowne muzea, gdzie oglądamy raz drugi i trzeci te same eksponaty. Wszystkie arcydzieła repertuaru przedwojennego defilują ponownie przed nami w wykonaniu i inscenizacji o wiele słabszej, nasuwającej niejednokrotnie melancholijne porównania. Sprawiedliwie jednak trzeba nadmienić, iż prawie wcale nie pokazują nam szmiry. I to coś warte. Ale wolelibyśmy teatr bardziej zbliżony do rzeczywistości, naszej i obcej. Czyżby nasza epoka nie miała mieć swego teatralnego wyrazu.

Tym razem zresztą narzekam raczej dla zasady, bo „Swierszcz za kominem" jest sztuką tak uroczą, tak pełną wdzięku, humoru, sentymentu i poezji, że oglądać go można zawsze z prawdziwą przyjemnością. Cóż, Dickens należy do tych pisarzy, nad którymi czas nie ma władzy. Nie tylko się go ceni, szanuje, uznaje, ale go się kocha. Jest uniwersalny: dziecku smakuje tak samo, jak najbardziej wyrafinowanemu literackiemu wydze. Dickens jest jedynym, niepowtarzalnym zjawiskiem w świecie literatury. Byli pisarze mądrzejsi i głębsi od niego, ale do żadnego nie powraca się tak chętnie, żadnego nie zaadoptowało się tak całkowicie. Jego prześliczne rozrzewnienia i czarujący humor mają w sobie urok wiecznej młodości, która, nie zestarzawszy się, od razu przeszła w stylowość i artystyczny antyk. Ten wesoły z natury człowiek, obdarzony wielkimi zdolnościami aktorskimi, syn londyńskiego ludu, którego był najdoskonalszym wyrazem, miał wiele gorzkich chwil w życiu. Ponure dzieciństwo, małżeństwo z żoną — idiotką, która w końcu całkiem postradała zmysły, miłość wzajemna do jej siostry, jak stworzonej na żonę dla geniusza. Szwagierka ta, prototyp wielu jego postaci kobiecych spędziła całe życie pod jego dachem, ale w myśl zasad purytańskiej epoki, nigdy nie połączyła go z nią ani chwilka szczęścia. Wreszcie upokarzający stosunek na schyłku życia z młodą aktoreczką, która umiała w nim dojrzeć jedynie brodatego pana z pieniędzmi i na stanowisku; cała kupa niezbyt udanych dzieci... Życie to, pełne sławy i powodzeń, nie było szczęśliwe. A nikt jak Dickens nie potrafił opisać ludzkiego szczęścia, może dlatego, że tak bardzo za nim tęsknił. Nie przesładzajmy jednak zbytnio jego wizerunku: Dickens był pisarzem walczącym, widzącym i tępiącym niesprawiedliwość społeczną, niecierpiącym pieniądza, jako wykładnika przemocy. Ale o Dickensie można by mówić godzinami.

Przejdźmy więc lepiej do samego przedstawienia. A zwłaszcza do obsady, która przejęła mnie prawdziwym zdumieniem. Oto centralnymi postaciami sztuki są dwie kobiety. Jedna młoda, zdrowa, wesoła, poczciwa żona furmana, która jest uosobnieniem szczęścia rodzinnego i cnót domowych, oraz druga — niewidoma nędzarka, robiąca wraz ze starym ojcem dla zarobku zabawki, żyjąca fikcją, poezją, fantazją, w której ten stary ojciec utrzymuje ją świadomie, aby umilić jej posępne życie. Ta ślepa Berta, przejmująca i jakoś nadziemsko pogodna, to jedna z najpiękniejszych postaci kobiecych w literaturze. Idąc do Teatru Powszechnego pomyślałam z zadowoleniem: „Dobrze się składa, przynajmniej mają aktorkę do tej roli". Istotnie, przylegałaby do panny Stępniówny, jak ulał. Ma ona i smętną twarz prerafaelickiego anioła i nieco lunatyczną melancholię i nieśmiałą subtelność w prowadzeniu dialogu. Obok niej Teatry Miejskie mają również b. zdolną aktorkę: zdrową, pulchną p. Jasnorzewską, o okrągłej buzi i ustach rozchylonych w bezustannym uśmiechu. „Stępniówna będzie grała naturalnie ślepą Bertę" — pomyślicie — „a jędrna Jasnorzewska zacną Kropeczkę". A właśnie, że nie, bo na odwrót. Dlaczego? Żeby trudniej było zgadnąć. Obie zresztą grały dobrze, ale grałyby znakomicie, gdyby dostały właściwe role. Było poprawnie, mogło być doskonale, gdyby reżyser chciał się chwilę zastanowić. Powinien był też pełniej zinterpretować zakończenie z nawróceniem starego grzesznika, które wypadło krótko, blado i dla większości widzów niezrozumiale. Poza tym okropne rzępolenie za sceną, gluszące głosy aktorów, nie może w żadnej mierze imitować głosu świerszcza. Pan Fidler zasługuje na wszelkie pochwały, jako Kaleb, jeden z najlepszych, jakich udziałem, a rola to obarczona świetną aktorską tradycją. Reszta zespołu z Michałowskim, który miał dużo prostoty i ciepła, Czartoryską, Jaraczową na czele dała ze siebie b. wiele.

MEDYCYNA-PRZYRODA-TECHNIKA

Zdobycie energii - podstawą rozwoju przemysłu i produkcji

Rodzaj ludzki znajduje się wciąż jeszcze w ewolucji, dążąc do osiągnięcia coraz wyższego poziomu kulturalnego, coraz wyższej stopy życiowej i dobrobytu. Gdy rozpatrujemy stronę materialną ewolucji człowieka wyraźnie zarysowują się trzy zasadnicze punkty:

1) zdobycie energii, 2) zdobycie wyżywienia, 3) komunikacja.

Za sprawą energii wiąże się ściśle rozwój przemysłu i produkcji, jak również od niej zależna jest w znacznej mierze komunikacja, wciąż jeszcze szukająca nowych materiałów pędnych, nowych źródeł energii. Zastanówmy się więc, jak wygląda nasza przyszłość w odniesieniu do powyższych zagadnień.

Eksploatacja energii atomowej

Zrealizowanie eksploatacji energii atomowej było wielkim krokiem naprzód i dało ludzkości nieograniczone zasoby energii. Obecne badania sprowadzają się zasadniczo do znalezienia metod dla ujarzmienia otrzymywanej energii, zaprzągnięcia jej do z góry wyznaczonych prac i przede wszystkim do zwolnienia przebiegów rozkładu atomu, gdyż jednorazowe ogromne dawki energii nie mogą być praktycznie wykorzystane.

Sprawa energii atomowej z tego punktu widzenia jest czytelnikom dobrze znana i wystarczy nadmienić, że badania są na dobrej drodze i uczeni amerykańscy spodziewają się uruchomienia jeszcze w tym roku elektrowni poruszanych energią atomową w Oak-Ridge i Hanford. Elektrownia w Hanford ma dawać na godzinę ilość energii równoważną spożyciu 38,5 t. węgla w elektrowni parowej.

W dalszych jednak możliwościach eksploatacji energii atomowej, szczególnie w mniejszych i ruchomych jednostkach, najistotniejszym problemem jest sprawa zabezpieczenia otoczenia i obsługi przed zgubnym wpływem promieniowania, tak niebezpiecznego dla wszelkich organizmów żywych.

W całym świecie fizycy zajmują się energią atomową poszukują lżejszej i lepszej osłony od dotychczas stosowanych płyt ołowianych i betonowych.

Energia atomowa nie jest ekonomiczniejsza od obecnie stosowanych źródeł energii, ale stanie się ona prawdziwym błogosławieństwem w obszarach pozbawionych węgla i wody. Powinna być ona przemieniana bezpośrednio w energię elektryczną, jako najłatwiejszą do transportu i spożycia, bez pośrednictwa silników parowych lub turbin, które powodują ogromne straty energii.

Amerykański uczony dr J. Hutcheson przypuszcza, że uda się znaleźć metodę pozwalającą na czerpanie energii elektrycznej bezpośrednio ze stosu uranowego tak jak z baterii. Będzie to prawdziwa rewolucja w gospodarce energetycznej człowieka.

Problemy wydobycia węgla

Wracając do naszego zwykłego i pospolitego źródła energii, jakim jest węgiel, należy również zastanowić się nad najtańszymi sposobami wydobycia, transportu i najlepszego wykorzystania.

Przewiduje się w St. Zjednoczonych, że przy wydobyciu węgla w postaci sproszkowanej, transportując go na powierzchnię wyciągami pneumatycznymi, osiągnie się wydajność 100 t na robotniko/dniówkę. Jest to rozwiązanie z coraz szerszym zastosowaniem pyłu węglowego, nie tylko do kotłów parowych, ale również do poruszania turbin spalinowych na pył węglowy. To ostatnie stało się możliwe dzięki nowym rewelacyjnym metodom rozdrabiania i suszenia pyłu węglowego, a przede wszystkim oczyszczania go tak, że nie powoduje on nadmiernego zużycia części ruchomych.

Innym jeszcze, ciekawym i ekonomicznym systemem eksploatacji pokładów węgla jest przeprowadzanie procesu gazowania pod ziemią i wydobywanie na powierzchnię paliwa lotnego. Zachodzą tu procesy analogiczne do tych, z jakimi spotykamy się przy wytwarzaniu gazu generatowego, gdzie spalamy węgiel na CO przy małym dostępie powietrza. Metoda ta zastosowana została po raz pierwszy w 1912 roku przez Williama Ramsay. Obecnie stosuje się ją w Ameryce i od roku 1930 w Związku Radzieckim w pięciu wielkich kopalniach.

Główną zaletą tego systemu jest mała ilość potrzebnej obsługi, tanie i proste urządzenie eksploatacyjne.

Energia słoneczna i wodna

Nieskończonym źródłem energii jest energia słoneczna, trudna jednak do wykorzystania i kapryśna, bo zależna od pogody. Zastosowanie jej nie wyszło jeszcze ze stadium prób.

Oprócz wykorzystania energii rzek zaczęto ostatnio robić próby nad wykorzystaniem energii mórz i to w dwojaki sposób:

1) tworząc sztuczne baseny dla zmagazynowania wody i dla wykorzystania różnicy poziomów przy odpływie.

2) Przez wyzyskanie różnicy temperatury wody na powierzchni i na głębokości 200—300 m. (Morza okolic cieplejszych wykazują różnice temperatury, między powierzchnią a głębią, dochodzące do 22° C.) Próby tego rodzaju przeprowadzane są obecnie we Francji.

Widzimy więc, że i na przyszłość nie musimy obawiać się braku energii, a i wyżywienia będziemy mieli pod dostatkiem, o ile powiodą się próby sztucznego odtwarzania procesu fotosyntezy, dla produkcji środków spożywczych przy użyciu energii słonecznej.

L. M.

Nowe sposoby walki z gryzoniami i robactwem

Na marginesie przeprowadzonej ostatnio akcji odszczurzania Warszawy warto podkreślić, że zagadnieniu temu należałoby poświęcić dużo więcej uwagi przez skierowanie go na drogę systematycznego wysiłku codziennego, gdyż tylko w ten sposób dałoby się skutecznie zlikwidować tę tak bardzo dokuczliwą plagę. Akcją tą należy objąć wszystkie szkodliwe zwierzęta, zarówno gryzonie (głównie myszy, szczury, dzikie króliki), jak robactwo i owady (szarańcza, komary, mole, termity, gąsienice, stonka ziemniaczana, wołek zbożowy itd.). Wyrządzają one niemałe straty, niszcząc zboże i inne plony rolne oraz ogrodowe, a poza tym są rozsadnikami rozmaitych chorób zakaźnych (dżuma, cholera, tyfus plamisty, żółta febra, malaria itp.).

Na tle danych statystycznych, obrazujących rozmiary wyrządzanych szkód, sprawa tępienia szkodników nabiera specjalnego znaczenia. I tak — w samej tylko W. Brytanii pada ofiarą robactwa 10 proc. plonów rolnych, w Indiach — 12 do 15 proc. zboża. Pięć dzikich królików zjada tyle trawy, ile jedna owca. Szkody, wyrządzane w ciągu roku przez owady-szkodniki w Stanach Zjednoczonych A. P. sięgają kwoty 2 miliardów dolarów. Do tego należy dodać o wiele większe szkody, wyrządzane przez roznoszenie chorób zakaźnych, a których nie da się wyrazić w cyfrach i pieniądzach.

Nic więc dziwnego, że w ostatnim dziesięcioleciu w niektórych krajach poświęcono temu zagadnieniu specjalną uwagę. Opracowano podczas ostatniej wojny światowej nowe sposoby niszczenia robactwa, zwłaszcza, gdy popieranie krajowego rolnictwa i ochrona zapasów żywności, przechowywanych w składach, była kwestią życia i śmierci. W rezultacie uzyskanego doświadczenia prowadzi się w Anglii systematyczną akcję przeciwko dzikim królikom, rozmnażającym się w niepokojących rozmiarach.

Walkę przeciw szczurom prowadzi się również w naukowy sposób, dzięki czemu udało się wytępić w niektórych okręgach około 90 proc. tych gryzoni. Specjalne środki ostrożności stosuje się w portach i na lotniskach, ponieważ na pokładach okrętów i samolotów, przybywających z całego niemal świata, przewożone są wraz z ładunkiem — m. in. czarne szczury, importujące na kontynent różne egzotyczne choroby, m. in. dżumę.

Nad udoskonaleniem metod zwalczania owadów (głównie mola kakaowego) pracował w czasie ostatniej wojny specjalny sztab fachowców, złożony z entomologów, biologów i chemików. Wprowadzone do użycia nowe środki owadobójcze okazały się w swym działaniu bardzo skuteczne, a niektóre z nich, jak np. znany D. D. T., wyeliminował prócz tego epidemię tyfusu plamistego we Włoszech i Afryce Półn.

Prócz preparatów płynnych i sproszkowanych, gazowania, pułapek, różnych odmian trutek itp., stosuje się ostatnio również radiowe fale krótkie, pod których działaniem giną szkodniki, żerujące na elewatorach zbożowych.

M. W.

W stanie embrionalnym:



ryba, salamandra, żółw, kura, świnia, cielę, królik, człowiek

W Anglii 1 lekarz na 800 a w Polsce na 3.500 ludzi

10 milionów ludności dawnej kongresówki obsługiwało 3·500 lekarzy, czyli że 1 lekarz przypadał na niespełna 3.000 ludności. Był to okres, w którym leczyło się tylko mieszczaństwo i ziemiaństwo. Chłop a nawet robotnik tylko wyjątkowo korzystał z pomocy lekarskiej.

W r. 1939 mieliśmy w Polsce 35.000.000 ludności i 14.000 lekarzy, t. j. 1 lekarz na 2.500 obywateli. Mimo to służba lekarska była zupełnie niewystarczająca.

Po wojnie okazało się, że pozostało przy życiu zaledwie 7.000 lekarzy, którzy obsłużyć mają 24 miliony obywateli. Uświadomienie higieniczne ludności wzrosło, do lekarza zgłasza się dziś nie tylko warstwa urzędnicza i mieszczańska, ale robotnicza i chłopska. Ministerstwo Zdrowia dąży do upowszechnienia publicznej służby zdrowia w ten sposób, by z pomocy lekarskiej każdy obywatel mógł tak korzystać, jak korzysta z bezpłatnej pomocy, gdy chodzi o bezpieczeństwo publiczne lub kształcenie młodzieży. W tyc hwarunkach staje się rzeczą zrozumiałą, że nie wystarczyłby nam stan lekarski przedwojenny (1 lekarz na 2·500 obywateli) a cóż dopiero stan obecny (1 lekarz na 3.500 obywateli).

Ministerstwo Zdrowia dąży do poprawy tego stanu przez stworzenie nowych wydziałów wzgl. akademii lekarskich (w organizacji Akademia lekarska w Szczecinie i w Katowicach) i spodziewa się tą drogą w r. 1953 — 1954 podwyższyć liczbę lekarzy w Polsce do 12.000· Warto przy tej sposobności przypomnieć, że już dziś przypada w Związku Radzieckim 1 lekarz na 1.000 obywateli, a w krajach anglosaskich 1 — na 800 obywateli.

Stan ten wymaga wielkiego i rozumnego wysiłku organizacyjnego w służbie zdrowia a przede wszystkim należy w całej pełni wykorzystać dla celów leczniczych lekarzy o dużym przygotowaniu klinicznym i naukowym, do pracy zaś administracyjnej zaprząc dawnych lekarzy administracyjnych oraz lekarzy starszych, którzy ze względu na brak sił fizycznych nie mogą pełnić służby leczniczej.

Soczewka anastygmatyczna

Doskonalenie przyrzadów optycznych

Postępujący stale naprzód rozwój techniki i związane z tym doskonalenie istniejących urządzeń, stawiają coraz większe wymagania w stosunku do szkła optycznego. Jest ono stosowane w licznych urządzeniach, przyrządach i instrumentach, zarówno użytkowych, jak i naukowych, służących dla celów badawczych w takich dziedzinach nauki, jak fizyka, chemia, optyka, elektronia, mechanika, astronomia, medycyna. Okres minionej wojny zrodził potężny impuls do prac w tym kierunku. Duży sukces osiągnięto w produkcji mapowych siatek geograficznych. Siatka mapowa jest urządzeniem optycznym, które służy do dokładnego, ściśle mówiąc, precyzyjnego, ustalania zasięgu i kierunku rzeczywistego obrazu terenu, nanoszonego na mapę. W związku z tym — samo też skonstruowanie siatki mapowej jest procesem nadzwyczaj precyzyjnym i delikatnym. Podczas wojny miał on charakter produkcji masowej. Dobór wysokogatunkowego szkła i umiejętnie wytrawianie w nim siatki, złożonej z niezmiernie cienkich linii, dały w rezultacie to, czego żądano od technika.

Poważnemu udoskonaleniu uległy soczewki do aparatów fotograficznych, dzięki czemu wyrazistość uległa dużej poprawie.

Na uwagę zasługuje soczewka, stosowana jako obiektyw o dużej mocy zbierania światła nawet z dalekiego i słabego źródła i koncentrująca promienie świetlne w bardzo małe, lecz w bardzo jasne, ognisko. Ciekawą również jest soczewka, zwana anastygmatyczną. Jej prototyp został skonstruowany dopiero po wojnie. Znajduje zastosowanie w fotografii miniaturowej.

Pomimo niewielkich rozmiarów, chwyta element o średnicy 1/12.000 cala.

W.

W mleku woda, w occie kwas solny

Wyniki badan Zakladu Higienv

Zakład badania żywności PZH ogłosił sprawozdanie z kontroli nad żywnością i przedmiotami użytku w latach 1945 — 46. Z sprawozdania tego wynika, ile inwencji i wysiłku wkładają nieuczciwi handlarze w fałszowanie żywności wprowadzając do niej najrozmaitsze substancje trujące.

I tak np. przy napojach chłodzących (najrozmaitsze kwasy) wprowadzono zamiast kwasu cytrynowego i winnego tańsze, ale za to trujące: kwas szczawiowy, kwas bursztynowy, siarczan cynku, a nawet techniczny kwas mlekowy zawierający arsen i ołów.

Nieudane ciasto świąteczne spowodowane było niejednokrotnie fałszowanymi proszkami do pieczenia, które zawierają ałun, siarczan sodu, kwas szczawiowy. W budyniach znaleziono także kwas szczawiowy.

Domeną fałszerstw są masła, mleka i tłuszcze. „Chrzczenie" mleka należy do porządku dziennego. I tak stwierdzono na ogół, że w sprzedażnym mleku zamiast 16 jest 70 proc. wody, a w śmietanie zamiast 22 — tylko 5 proc. tłuszczu.

Sacharynę fałszowano dwuwęglanem sodu i mąką ryżową. Mąka fasolowa była zanieczyszczona prażonymi pasożytami zwierzęcymi. Jako olej jadalny sprzedawano rozmaite oleje techniczne, a nawet olej chiński, który w 10 minut po spożyciu wywołuje nudności i wymioty, rozwolnienie i mięśniowe drgania. Wody kolońskie przygotowywano na trującym alkoholu metylowym, a do fabrykacji farb i past do butów posługiwano się benzyną zanieczyszczoną czteroetylkiem ołowiu, który wywołuje objawy zatrucia nie tylko przy produkcji farb i past, ale i w czasie wywabiania plam.

Walka z fałszerzami żywności i przedmiotów użytku winna być konsekwentnie prowadzona i o każdym takim wypadku należy bezwzględnie w interesie ogółu zawiadomić odpowiednie władze.

Najmocniejsza opona o małej średnicy

Coraz większe są zapotrzebowania na jak najmocniejsze opony i razem z siłą opon wzrasta ich średnica. Największy samolot świata, brytyjski 130-tonowy, „Bristol Brabazon", tak bardzo obciążał podwozie, iż żadna opona nie była odpowiednia. Z drugiej strony nie można było zwiększyć rozmiaru kół i opon, ponieważ groziło przeładowanie samolotu.

Firma „Dunlop" doskonale rozwiązała problem znalezienia odpowiednich kół do lądowania dla tego olbrzyma powietrza. Wyprodukowała ona zupełnie nowy typ kół, specjalnie dostosowany do tak wyjątkowego ciężaru. Opona ta, znana pod nazwą „Compacta" ma znacznie mniejszą średnicę niż opona, stosowna dla tegoż ciężaru, którą wyprodukowanoby według dawnych zasad. Nowa opona jest specjalnie szeroka oraz zaopatrzona w potężne hamulce. Firma wytwarza lekkie koła metalowe, by wynalazek ten zainstalować w obrębie jak najmniejszej przestrzeni. Każde koło ma cztery dodatkowe potężne hamulce, ponieważ zwykłe hamulce nie byłyby w stanie zatrzymać samolotu „Bristol Brabazon" na rozbiegu.

Nowe źródło energii elektrycznej

Odkrycie uczonych radzieckich

Uczony radziecki, prof. Szubnikow odkrył i zbadał nowe zjawisko powstawania energii elektrycznej w ciałach, które w tym kierunku nie były jeszcze zbadane. Piezoelektryczność (zjawisko powstawania prądu elektrycznego w pewnych ciałach, np. kwarc, turmalin, na skutek mechanicznego oddziaływania na powierzchnię płytek tych kryształów) jest już od dość dawna znana i stosowana w technice. Kwarc i turmalin są ciałami naturalnymi, występującymi w przyrodzie, natomiast sól segnetową stanowi sztuczny produkt, wytwarzany w laboratoriach. Dzięki swym właściwościom, — wymienione ciała znalazły zastosowanie w tele- i radiotechnice (produkcja aparatów telefonicznych, głośników, stabilizatorów w generatorach lampowych).

W poszukiwaniu jednak nowych, doskonalszych substancyj — przeprowadzili uczeni wiele badań nad przeszło setką pierwiastków różnych metali. Rezultat tych badań był jednak nikły. Szubnikow na podstawie swych naukowych dociekań ogłosił w r. 1940 w jednym z odczytów, że według wszelkiego prawdopodobieństwa istnieją 3 typy sztucznych piezoelektryków.

Doszedł do tego wniosku drogą badań ogólnej budowy środowiska materialnego, głównie ciał anizotropowych, w skład których wchodzi mnóstwo różnych drobnych kryształków. Ciała, w których występują te drobne ziarenka krystaliczne — przejawiają własności piezoelektryczne i zostały nazwane przez Szubnikowa teksturami. Wspomniane własności występują nie tylko na płytkach soli segnetowej, ale również na każdej powierzchni (powleczonej warstwą tej soli, uprzednio rozpuszczonej), jak szkło, metalowa siatka, nić. Wprawdzie czułość takich elementów piezoelektrycznych jest znacznie mniejsza niż płytek z pojedyńczych kryształów, ale za to mogą być one produkowane w różnej wielkości i dowolnym kształcie. Czułość tekstur można zwiększyć, dzięki czemu można je użyć jako stabilizatory częstotliwości w generatorach, w produkcji adapterów, mikrofonów i aparatów telefonicznych.

Własności elektryczne były odkryte przez badaczy m. in. w mózgu człowieka i roślinach. Prof. Szubnikow odkrył je również w martwym drzewie. Wygląda to niezbyt prawdopodobnie. A jednak. Wystarczy wziąć arkusz 2-warstwowej dykty (sklejki), pokryć ją grafitem rozpuszczonym w spirytusie (celem otrzymania powierzchni przewodzącej prąd) — i generator gotów. Powstaje pytanie, jakie to może mieć znaczenie praktyczne? Otóż odkrycie — o którym mowa — jest stosowane w urządzeniach automatycznych, służących do badań wibracji i napięć w różnych maszynach, do kontroli zmiany poziomu wody w dużych zbiornikach, do zatrzymywania skrzydeł wiatraków w czasie zbyt silnego wiatru, do sygnalizowania nadmiernych drgań fundamentów i konstrukcyj mostowych itp.

Poddając dyktę nasyconą roztworem soli segneta drganiom mechanicznym otrzymał Szubnikow prąd o napięciu od 0,5 do 1 wolta. Wyginaniu surowej dykty towarzyszyło powstawanie prądu o napięciu 0,05 wolta.

Praca prof. Szubnikowa odkrywa dla specjalistów duże możliwości w zakresie konstrukcji elementów piezoelektrycznych, znajdujących praktyczne zastosowanie w wielu gałęziach nauki i techniki.

W.

Otyłość skraca życie

Stosujmy angielską dietę

Ofiar otyłości należy żałować z wielu względów. Ich losem jest ograniczenie czynności fizycznej, mają tendencję do płaskości stóp, zapaleń stawów, nadmiernego pocenia, które jest bardzo nieprzyjemne. Otyłemu pacjentowi trudno dać narkozę, trudno go operować; jest on skłonny do cukrzycy, zapaleń oskrzeli i niekiedy do nadmiernie wysokiego ciśnienia krwi. Trzeba pamiętać także o tym, że otyłość jest wielkim zmartwieniem wielu kobiet. Zmartwienie to prowadzi niekiedy do nierozważnych prób mających na celu odchudzenie, a prowadzących za sobą chorobę.

Wielu badaczów pracowało nad zjawiskiem otyłości. Stwierdzono na przykład, że około dziesięciu kg nadwagi u człowieka w średnim wieku skraca jego życie. Pewien uczony ujął swe spostrzeżenia tak: „dwadzieścia pięć kilo nadwagi w wieku 45 lat daje tyleż wypadków śmierci, co wada serca".

Skoro wiemy, jak ważną sprawą jest nadwaga, jak szkodliwie odbić się ona może na organiźmie ludzkim, postawimy pytanie: kiedy o człowieku powiemy, że jest zbyt gruby?

Lekarze opracowali dość dokładnie tablice, oparte na długoletnich badaniach, które dla kobiet i dla mężczyzn w określonym wieku i o określonej wysokości „wyznaczają" wagę.

Skonfrontowanie osobnika z wy[illegible] tablic poprzedzone dokładnym badaniem lekarskim pozwala lekarzom rozstrzygnąć, czy stan otyłości pacjenta może być dla niego niebezpieczny, czy jest to jeszcze stan zbliżony do prawidłowego.

Jakież są przyczyny otyłości?

Jeden z najwybitniejszych znawców tej dziedziny wiedzy lekarskiej przyznaje, że, chociaż wiele czynników grających tu rolę poznano dość dobrze, całość problemu jest jeszcze niezbadana.

Nam wystarczy zapamiętać, że przeważnie mamy tu do czynienia: z łakomstwem, z zatrzymywaniem tłuszczów przez organizm i zatrzymywaniem wody przez organizm.

Jak schudnąć? Możemy polecić zainteresowanym dietę opracowaną przez wybitnego angielskiego specjalistę Reymonda Greene'a:

Należy unikać: Chleba i wszystkich pokarmów z mąki, budyni na mleku i kasz, kartofli, pokarmów zawierających wiele cukru, słodyczy, soli (jeśli to możliwe, przy gotowaniu nie należy używać soli. Inni członkowie rodziny niech solą przy stole), ilość płynów wypitych należy ograniczyć do 1 litra dziennie, nie powinno się jadać nadmiaru tłuszczów. Małe ilości są dopuszczalne.

Mona jest do woli (pamiętając o unikaniu łakomstwa): mięso, ryby, drób, wszystkie zielone jarzyny, jaja, ser, owoce niesłodkie.

Przeprowadzającemu taką dietę radzimy ważyć się co tydzień na tej samej wadze i w tym samym ubraniu. Człowiek ściśle stosujący się do podanych wskazówek będzie tygodniowo tracił 450 g do 900 g. Jeśli traci mniej: nie dość ściśle przestrzega diety. Jeśli więcej: robi to zbyt rygorystycznie.

Należy także pamiętać o zwyczajnej, nie forsującej, gimnastyce porannej.

J. M.

Z życia nauki polskiej

Leży przede mną dość gruba, bo 398 stron licząca, książka. Jest to zbiór streszczeń prac naukowych, wygłoszonych na XVII Międzynarodowym Zjeździe Fizjologów. Zjazd ten — pierwszy po wojnie — odbył się w Oksfordzie, w Anglii, w dniach od 21 do 25 lipca 1947 roku.

Brali w nim udział przedstawiciele fizjologii, nauki o czynnościach organizmów żywych, ze wszystkich środowisk naukowych świata.

Powiedzieli sobie wzajem o wynikach swych badań, o narzędziach, dzięki którym do wyników doszli, o przeszkodach, które zdołali wyminąć lub pokonać i o trudnościach, które dopiero na przezwyciężenie czekają.

Przedstawiciele nauki polskiej, jak widać z przeglądanego zbioru prac kongresu, zgłosili na kongres 11 prac, ponadto współautorem prac, zgłoszonych przez U. S. A. był Polak, profesor fizjologii Uniwersytetu Jagiellońskiego, który w międzyczasie do Polski powrócił.

Jakie środowiska polskie zgłosiły prace? Łódź zgłosiła 6 prac, Wrocław — 2, Warszawa, Toruń, Kraków po jednej.

(J. M.)

W PARTII PPS

ZEBRANIA

ZEBRANIE CENTRALNEGO KOŁA PRELEGENTÓW PPS

W dniu 14 bm. w środę, o godz. 17 odbędzie się w gmachu CKW-PPS, Daszyńskiego 16, III p. — zebranie Centralnego Koła Prelegentów PPS.

Zebranie poświęcone będzie omówieniu uchwał i problemów obrad XXVII Kongresu PPS. Obecność wszystkich członków Koła obowiązkowa.

KOMUNIKAT WK-PPS WARSZAWA

W dniu 14.I.48 roku o godz. 11 w lokalu Wojewódzkiego Komitetu PPS, ul. Lwowska 5 — odbędzie się posiedzenie Komitetu Wojewódzkiego.

DZIELNICA GROCHÓW

W dniu 11 bm. o godz. 9, w sali OM TUR przy ul. Podskarbińskiej nr 10, odbędzie się doroczna konferencja dzielnicowa z następującym porządkiem dziennym: 1) zagajenie, 2) referat polityczny tow. H. Jabłońskiego — przew. SK-PPS, 3) sprawozdanie Komitetu Dzielnicy, 4) sprawozdanie Komisji Rewizyjnej, 5) dyskusja, 6) wybory Rady Dzielnicowej, 7) wolne wnioski.

Do wzięcia udziału w zebraniu uprawnieni są tylko delegaci wybrani na zebraniach Kół.

DZIELNICA TARGÓWEK

W dniu 11 bm. o godz. 10, w lokalu Dzielnicy, odbędzie się zebranie członków i sympatyków. Wygłoszony zostanie referat polityczny i spółdzielczy. Referentem będzie tow. Rulewicz.

DZIELNICA MOKOTÓW

Referat wojskowy przy Dzielnicy PPS Mokotów zawiadamia, że w dniu 10 bm. o godz. 16, w lokalu KD PPS (Chocimska 4), odbędzie się zebranie PPS-owców, członków Związku Walki Zbrojnej o Niepodległość i Demokrację—Dzielnicy Warszawa Południe. Sprawy b. ważne.

W dniu 10 bm. o godz. 13.30 w lokalu CZ PPS przy ul. Chocimskiej 14, odbędzie się zebranie członków PPS i PPR.

W dniu 11 bm. (niedziela) o godz. 11, w lokalu Dzielnicy PPS przy ul. Chocimskiej 4, odbędzie się zebranie członków dzielnicy. Referat wygłosi tow. Karpiński.

PPS-owcy — PRACOWNICY GASTRONOMICZNI

Koło PPS pracowników gastronomicznych zawiadamia, że w dniu 11 bm. o godz. 8, w lokalu Dzielnicy PPS Powiśle (Tamka 18), odbędzie się zebranie międzypartyjne.

INFORMACJE:

ZAKOŃCZENIE II TURNUSU STOŁECZNEJ SZKOŁY PARTYJNEJ

Stołeczna Szkoła Partyjna komunikuje, że w dniu 12.I. o godz. 16, odbędzie się w lokalu szkoły, Mokotowska 24, uroczystość zakończenia II turnusu partyjnej szkoły III stopnia.

DZIELNICA URSUS

W dniu 12 stycznia 1948 r. o godz. 18 w lokalu Miejscowego Komitetu PPS — rozpocznie się VI turnus Szkolenia Socjalistycznego I stopnia, wykładem Historia Partii tow. Siennickiego Józefa.

„SILNE KOŁO PODSTAWĄ SIŁY ORGANIZACJI" — KONKURS KC OM TUR

Komitet Centralny OM TUR ogłosił konkurs pod hasłem: „Silne Koło podstawą siły organizacji". Uczestnicy konkursu winni opracować wzorowy plan pracy Koła oraz wykazać się osiągnięciami w przeprowadzeniu akcji werbunkowej, akcji prenumeraty prasy OM TUR-owej, usprawnieniem sprawozdawczości, podniesieniem poziomu pracy samokształceniowej i oświatowej oraz zwiększeniem udziału w odbudowie kraju.

Termin konkursu upływa z końcem marca br.

SPRAWOZDANIA

ZAKOŃCZENIE MIĘDZYPARTYJNEGO KURSU SZKOLENIOWEGO W PRUSZKOWIE

W dniu 8 bm. w lokalu Miejskiego Komitetu PPS w Pruszkowie odbyło się uroczyste zakończenie międzypartyjnej szkoły PPS i PPR, na którym obecni byli: sekretarz WK-PPS tow. poseł Dobrowolski i sekretarz tow. Kucharski oraz sekretarz MK PPR tow. Bartczak.

Zebranie zagaił przewodniczący MK PPS tow. Guła, podkreślając wielkie znaczenie szkoły międzypartyjnej.

Z kolei zabrał głos tow. Bartczak, poruszając sprawę szkolenia partyjnego mas robotniczych, która w wyniku winna doprowadzić do zacieśnienia współpracy aktywu obu partii w terenie.

Sekretarz WK-PPS tow. poseł Dobrowolski w referacie swym zaznaczył, że w wyścigu pracy przy budowie Polski Ludowej może brać udział uświadomiony obywatel, dlatego też przeszkolenie towarzyszy będzie wstępem do wykucia lepszego jutra dla mas pracujących.

Po przemówieniach nastąpiło uroczyste rozdanie świadectw, po czym z ramienia słuchaczy tow. Gawrynowski podziękował Komitetom obu Partii za zorganizowanie szkoły międzypartyjnej.

Program szkoły obejmował następujące zagadnienia: 1) O Polsce współczesnej, 2) Historia Ruchu Robotn. w Polsce, 3) Z Dziejów Narodu Polskiego, 4) Nasz Ustrój Gospodarczy, 5) O Państwie Demokracji Ludowej, 6) O Ustrojach Społecznych, 7) Jedność Klasy Robotniczej, 8) O Sojuszu Robotniczo-Chłopskim, 9) ZSRR Nasz Sojusznik i Sąsiad, 10) Nowa Rola Związków Zawodowych.

„GWIAZDKA" DLA DZIECI TARGÓWKA

Na dzielnicy PPS Targówek odbyła się urządzona staraniem Komitetu Dzielnicy, „Gwiazdka" dla dzieci najbiedniejszych PPS-owców. Wśród dzieci rozdzielono ponad 200 paczek z tekstyliami i słodyczami.

Nowy port na Bałtyku

Pierwsze statki wpływają do Kołobrzegu

Kołobrzeg, w styczniu (KORESPONDENCJA WŁASNA „ROBOTNIKA")

KOŁOBRZEG przeżywa obecnie ważne dni. Oto już w niedzielę nastąpi uroczyste otwarcie portu. Pierwszy statek zagraniczny — będzie to mały parowiec pod flagą szwedzką— wejdzie do portu i zabierze ładunek około 200 ton węgla. Za nim, każdego dnia, każdego tygodnia, przybijać będą statki szwedzkie, norweskie, duńskie i fińskie. Z drugiej strony wielkie węże załadowanych węglem pociągów oddadzą swój ładunek portowi. Miasto, będące dotąd jedną wielką ruiną nabierze ruchu, obudzi się do nowego życia.

Port nad brzegiem rzeki

ABY doszło do niedzielnej uroczystości trzeba było wielomiesięcznych wysiłków, wiele pieniędzy i wiele pracy. Port w Kołobrzegu zbudowany jest w ten sposób, że jego nadbrzeże ciągnie się wzdłuż ujścia Prośnicy. Sztucznie wykopano jeden basen, w którym znajduje się port rybacki. Załadunek węgla odbywać się może z obu stron rzeki, gdyż tory kolejowe ułożone są na obu nadbrzeżach. Dwa mola wybiegają paręset metrów w morze i zakończone są światłami sygnałowymi. Wjazd do portu kołobrzeskiego jest ciężki ze względu na wąską gardziel nadbrzeża i silne prądy oraz częste wiatry, zagrażające wjeżdżającym statkom rzuceniem na pobliskie mielizny.

Przed wojną port kołobrzeski był centrum rybołówstwa niemieckiego na Bałtyku. Przeładowywano tutaj jedynie niewielkie ilości drobnicy oraz zboże, które magazynowane w pobliskim ogromnym elewatorze, mogło być rurami dostarczone bezpośrednio na okręty. Głębokość portu wynosiła do czterech metrów i pozwalała na przybijanie statków o wyporności 600 ton. Port zaopatrzony był w dwa dźwigi elektryczne średniej wielkości.

Tędy przeszła wojna

WOJNA obróciła w gruzy miasto, którego zniszczenia dochodzą do osiemdziesięciu procent. Uszkodzenia w porcie były jeszcze większe. Niemcy spalili wszystkie budynki portowe, zdewastowali bardzo poważnie elewator, w 50 procentach zburzyli latarnię morską i zatopili w ujściu Prośnicy dużą ilość żelaznych pontonów, służących im do transportu benzyny. Dwa lata bezczynności powiększyło straty. Wokół pontonów zaczęły się osadzać ławice piachu, niesione przez rzekę do morza. Głębokość przy nadbrzeżach wynosiła ostatnio nie całe dwa metry.

Kołobrzeg przewidziany został w polskich planach morskich jako baza rybacka i jako port do przeładunku węgla na małe jednostki morskie i lichtugi (barki morskie, ciągnione przez holownik) dla odciążenia wielkich naszych portów — Gdyni, Gdańska i Szczecina. Rozpoczęto pracę przy wyciąganiu pontonów, w czym dużą pomoc okazała marynarka radziecka. Jednocześnie sprowadzono dragę, która pogłębiła wjazd do portu i oczyściła nadbrzeża i basen rybacki. Odbudowano gmach kapitanatu portu, latarnię morską oraz koszary marynarki wojennej, czuwającej nad bezpieczeństwem portu. Naprawiono również tory kolejowe, wybudowano jeden most nad rzeką w mieście i uporządkowano cały teren portowy.

Kołobrzeg dorówna Ustce

NA razie jeszcze nie uruchomiono dźwigów. Jeden zupełnie nie nadaje się do odbudowy, drugi będzie czynny po generalnym remoncie i zainstalowaniu nowych motorów. Przeładunek węgla odbywać się będzie na razie za pomocą paru transporterów, na które robotnicy portowi prosto z wagonów wyrzucać będą łopatami węgiel. Przy takim usprawnieniu obsługi sąsiedni port Ustka przeładowuje około 1000 ton węgla dziennie. Kołobrzeg w pierwszej fazie swej pracy nie osiągnie jeszcze takich wyników.

Nie zapomniano także o utworzeniu w Kołobrzegu bazy rybackiej. Wyremontowano, a częściowo roboty trwają do tej pory, osiedle położone w pobliżu portu. W osiedlu otrzymają mieszkania rybacy przeniesieni ze starego Wybrzeża — z Jastarni i Wielkiej Wsi. Obok nich zamieszkają młodzi rybacy, którzy pod kierunkiem doświadczonych Kaszubów, nauczą się nowego dla siebie rzemiosła.

Uruchomienie portu jest dla miasta i powiatu ogromnym zastrzykiem zarówno materialnym, jak i energii życiowej. Statki z zagranicy, marynarze, stały dopływ pieniędzy ożywi handel tego najbardziej zniszczonego na Wybrzeżu miasta.

K. M.

Nowe dowody zbrodni niemieckich na Dolnym Śląsku

Komisja do Badania Zbrodni Niemieckich we Wrocławiu ustaliła ostatnio wstrząsające okoliczności bestialskiego mordu, dokonanego na robotnikach Polakach deportowanych na przymusowe roboty do wsi Raczyce, pow. Wołów.

W końcu stycznia 1945 roku podczas odwrotu wojsk niemieckich SS-owcy wywlekli z piwnic ukrywających się przed ewakuacją robotników-Polaków, rozstrzeliwując ich z broni maszynowej. Wśród ofiar znalazło się siedem kobiet i czworo dzieci. Spośród szesnastu zamordowanych zdołano ustalić nazwiska następujących osób: Władysław Stolarczyk, Teodora Stolarczyk i Czesław Stolarczyk, Czesław Szyprowski, Helena Szyprowska i Zdzisław Szyprowski, Władysław Switała, Irena Switała i Cecylia Switała — wszyscy z Częstochowy oraz Helena Laczkiewicz, Czesław Laczkiewicz, Katarzyna Zaręba i Barbara Zaręba, których miejsca zamieszkania nie ustalono.

Na terenie cukrowni Sołtysowice koło Wrocławia odkryto mogiły 74 robotników, w większości Polaków i Włochów. Jak wykazały dochodzenia jest to cmentarz karnego obozu „Burgweide" dla robotników różnych narodowości, deportowanych na przymusowe roboty.

W miejscowości Żurawin k/Wrocławia odkryto ponadto dwie mogiły więźniów obozu koncentracyjnego w Markstadt z powiatu Oława. Z zeznań naocznych świadków wynika, że dnia 25 stycznia 1945 r. batalion SS, w liczbie około 600 żołnierzy, przypędził do Żurawina kilka tysięcy więźniów politycznych z obozu Markstadt, będącego filią słynnego obozu Gross-Rosen. Dziewięciu więźniów wyczerpanych głodem i torturami SS-mani rozstrzelali za stodołą miejscowego majątku. 30 więźniom udało się początkowo ukryć w Żurawinie. Zostali oni schwytani przez przybyłe z Wrocławia oddziały SS i rozstrzelani na polach wsi.

Ekshumacja pomordowanych odbędzie się w najbliższym czasie.

ŻYCIE GOSPODARCZE

OPINIA kraju z zadowoleniem przyjęła wiadomość o, przewidzianej planem inwestycyjnym na r. 1948, budowie fabryki samochodów ciężarowych w Starachowicach. Fabryka ma być w br. skończona, a jej rozmiary obliczone są na produkcję 10 tys. ciężarówek rocznie. Tak zakreślone rozmiary produkcji nowej fabryki pokryją bieżące potrzeby rynku krajowego.

Nie posiadamy informacji co do typu wozu ciężarowego, który produkować będą Starachowice. Produkcja fabryki nie będzie jednak zróżniczkowana — budowany będzie jeden typ. Ostatnio odbyła się w Warszawie konferencja przemysłów, od dostaw których uwarunkowane jest terminowe ukończenie budowy fabryki starachowickiej. (k. w.)

PRODUKCJA HUTNICTWA ŻELAZNEGO W R. UB.

Plan produkcji na rok 1947 został wykonany przez hutnictwo żelazne w podstawowych działach produkcji w dniu 4 grudnia ub. roku. Obecnie Centralny Zarząd Przemysłu Hutniczego ogłosił tymczasowe wyniki produkcji całorocznej za 1947 rok.

W omawianym okresie wyprodukowano 1.579.081 ton stali surowej (108,5 proc. planu), 1.090.972 tony wyrobów walcowanych i rur bez szwu (109,1 proc.) oraz 949.319 ton koksu (103,2 proc.).

PRODUKCJA PRZEMYSŁU MINERALNEGO W R. UB.

Wartość produkcji zakładów Przemysłu Mineralnego w r. ub. wyniosła 204.917.300 zł. przedwojennych.

Największą pozycję stanowi produkcja Zjednoczonych Fabryk Cementu, które wyprodukowały łącznie 1.520 tys. ton cementu. Dalej poważną pozycję stanowi produkcja przemysłu ceramiki czerwonej. Zakłady ceramiczne wykonały w tym czasie 160 miln. sztuk cegły pełnej i dziurawki.

PRODUKCJA KAMIENIOŁOMÓW W R. UB.

Kamieniołomy w Polsce wyprodukowały w r. ub. ponad 1 miln. ton kamienia. Całą produkcję kamienia przejęło Ministerstwo Komunikacji.

ROZBUDOWA HUTY „LAURA"

W hucie „Laura" w Siemianowicach trwają obecnie prace przy rozbudowie rurowni i montowaniu nowych zespołów maszynowych. Zakończenie tych prac pozwoli na trzykrotne zwiększenie dotychczasowej produkcji rur bez szwu. Huta produkuje rury bez szwu, odporne na wysokie ciśnienie, używane do kotłów, parowozów i przewodów na kopalniach. Specjalnością huty są t. zw. rury zgrzewne, czyli gazowe, mające zastosowanie przy centralnym ogrzewaniu. W zakresie rur gazowych huta nie tylko zaspokaja potrzeby krajowe, lecz także eksportuje około 50 proc. swojej produkcji tych rur do Danii, Norwegii, Szwecji i Bułgarii.

IMPORT KONI I BYDŁA W ROKU 1947.

Do dnia 1 listopada r. ub. importowano ogółem 55.445 koni użytkowych oraz 1.095 koni hodowlanych. Konie użytkowe sprowadzono z Danii (42.254), Szwecji (7.937), Norwegii (3.212), Finlandii (1.399). Konie hodowlane sprowadzono z Danii (1.034) i drobniejsze ilości z Norwegii i Finlandii. W tym samym okresie czasu sprowadzono ogółem 12.769 sztuk bydła z Danii i Szwecji oraz 18 sztuk bydła hodowlanego z Danii.

Wzorowy żłobek PZPB 1 w Żyrardowie zapewnia dobrą opiekę dziecku

Żyrardów, w styczniu.

Dzień 21 grudnia 1947 roku dla żyrardowskich matek i ich pociech był specjalnie ważny. W tym bowiem dniu nastąpiło otwarcie drugiego żłobka Państwowych Zakładów Przemysłu Bawełnianego Nr. 1 w Żyrardowie. Piękna willa przy ulicy Walki Młodych, będzie obecnie, po gruntownym remoncie, stanowiła dom dla 70 dzieci do lat trzech.

Tym 70-ciu matkom nowy żłobek da gwarancję, że ich pociechy, w czasie, gdy one pracują, znajdują się pod troskliwą opieką wykwalifikowanych pielęgniarek i lekarza.

W domu dziecka jest pięknie

Żłobek składa się z wzorowej jadalni z liliputcimi stołami i krzesełkami, oraz półkami z poukładanymi na nich różowymi śliniaczkami, dla tych „starszych", co umieją już chodzić. Dla nich przeznaczony jest cały parter: pokój do zabaw, w którym królują piękne lale, rącze koniki na biegunach, wózeczki, bąki, misie i dużo innych cudów, stworzonych ku uciesze milusińskich. Następnie sala z leżakami, szatnia, łazienka, a wszystko to jasne, przestronne, urządzone według wszelkich, najbardziej nowoczesnych wzorów i przepisów higieny.

Pierwsze piętro przeznaczone jest dla niemowląt i „obywateli raczkujących". Trzy sale białych, wysokich łóżeczek, przy których zawieszone na kolorowych wstążeczkach wesoło „bimbają" grzechotki, a po środku każdej sali duży stół do przewijania i miękko wyściełana przegroda z gumowymi pajacykami i zwierzętami, przeznaczona dla „raczków". W łazienkach z miniaturowymi „wanienkami jest waga niemowlęca i miara, obok gabinet lekarski.

Na pierwszym piętrze znajduje się pokój dla matek, które przychodzą tutaj po uprzednim przebraniu się w białe fartuchy karmić swoje pociechy. Specjalny pokój przeznaczony jest dla dzieci zagrożonych gruźlicą, na którego drzwiach wisi tabliczka: „Pirquet dodatni". Dzieci te są odizolowane od dzieci zdrowych.

Trzeci żłobek w projekcie

Zwiedzających ogarnia zdumienie, wywołane refleksją, porównującą przeciętne warunki dziecka, jakie może mu stworzyć w domu rodzina robotnicza, a tym, co daje mu żłobek. A przecież zdrowe niemowlę, to w przyszłości zdrowy człowiek, pełnowartościowy obywatel, a teraz już matka dziecka, które zostawiła na czas swojej pracy pod gwarantowaną opieką, może spokojnie i wydatnie pracować.

Toteż Rząd Polski w zrozumieniu doniosłości instytucji żłobkowych, jako jeden z celów planu trzyletniego postawił hasło: „Wszystkie dzieci wszystkich matek pracujących zawodowo muszą znaleźć miejsce w żłobkach".

Zakłady Żyrardowskie nie pozostały w tyle za innymi, na ich terenie powstał już drugi żłobek, a trzeci jest w projekcie.

N. R.

Milicjanci i upoważnieni urzędnicy mogą wymierzać mandaty karne

Ogłoszone niedawno zarządzenie w sprawie wprowadzenia na terenie całego kraju jednolitego orzecznictwa karno - administracyjnego, określa m. in. sposób wymierzania doraźnych nakazów karnych t. zw. mandatów.

Do wymierzania mandatów upoważnieni mogą być przez władze administracji ogólnej funkcjonariusze państwowi i samorządowi, członkowie M. O. i tacy urzędnicy, jak lekarze powiatowi, wójtowie, sołtysi, kontrolerzy ruchu, architekci powiatowi, dozorcy sanitarni itp.

Mandaty karne mają na celu wychowanie obywatela i zmuszenie go do poszanowania obowiązujących przepisów.

Obecnie obowiązujące przepisy określają maksywalną wysokość grzywny na 100 zł. Jednakowoż opracowano już projekt dekretu o podwyższce ich do 500 zł. Mandaty wystawiane są na dwojakich blankietach kolorowych: żółtych po 50 zł., zielonych po 80 zł. i czerwonych po 100 zł., którymi posługują się milicjanci, oraz na blankietach białych — do wysokości zł. 100, którymi posługują się oficerowie M. O., lekarze powiatowi itd.

W 1948 r. wzrośnie produkcja samochodów, traktorów i motocykli

Dotychczasowe wyniki, osiągnięte przez Państw. Przemysł Motoryzacyjny w roku ubiegłym oraz plany na r. 1948 świadczą o dużej prężności tej dziedziny naszego przemysłu.

W roku 1947 opracowano prototyp krajowego samochodu ciężarowego 3,5 tony, który w roku bieżącym będzie produkowany seryjnie w wykańczanych obecnie zakładach samochodowych w Starachowicach.

Opracowano również prototypy silników przemysłowych S—80, S—64 i S—60, których produkcja seryjna w roku bieżącym rozpocznie się w kilku fabrykach, należących do Zjednoczenia Przemysłu Motoryzacyjnego.

Rozpoczęta w roku ubiegłym produkcja traktorów typu LB—45 wzrośnie w roku bieżącym do ilości 100 sztuk miesięcznie. Oprócz tego w odbudowujących się częściowo zakładach w Szczecinie rozpoczęta będzie produkcja traktorów według czeskiej licencji typu Zetor — T—45, jak również montaż traktorów z części, dostarczanych przez fabryki czechosłowackie.

Dużym osiągnięciem jest rozpoczęcie produkcji krajowych motocykli „Sokół 125", do których silniki wykonywane są przez Zakłady PZL-3 w Psim Polu. Montaż motocykli odbywać się będzie w hucie „Ludwików" w Kielcach i w Zakł. PZS-2 w Warszawie.

Produkcja rowerów, wynosząca 85 tys. rocznie, będzie obecnie podwyższona do 100 tys.

Obwieszczenie

W SĄDZIE OKRĘGOWYM w HAIFIE (Palestyna)
Akta sprawy spadkowej nr 281/47.

W sprawie spadku po zmarłym GERSZONIE BIRKENFELD z Mielnicy, Polska.

CHANA BIRKENFELD-JONAS, z New-York, U. S. A., reprezentowana przez adwokatów: Simona Kitaya i Gerszona Kamienieckiego, Haifa, 52, George V Ave.

Niniejszym podaje się do wiadomości, że p. Chana Birkenfeld-Jonas złożyła za pośrednictwem w/w adwokatów wniosek do Sądu Okręgowego w Haifie (Palestyna) o wydanie orzeczenia co do spadku po zmarłym Gerszonie Birkenfeld, i że Sąd Okręgowy w Haifie rozpatrzy powyższy wniosek w dniu 26-go lutego 1948 r. o godz. 10 rano.

Każda osoba, roszcząca sobie prawa do tegoż spadku, winna zgłosić swe prawa w powyższym miejscu i czasie, gdyż w przeciwnym razie Sąd wyda orzeczenie jakie uzna za wskazane.

S. KITAY,
Adwokat.

Budżet miasta na rok 1948

Poprawki Komisji Finansowo-Gospodarczej podkreślają charakter społeczny budżetu

Stoł. Rada Narodowa na wczorajszym plenarnym posiedzeniu, po rozpatrzeniu poprawek wniesionych przez Komisję Finansowo - Gospodarczą St. R. N., przyjęła projekt budżetu zwyczajnego Warszawy na rok 1948, przedstawiony przez Zarząd Miejski. Budżet zamyka się sumą 2,600,219 tys. zł.

Przy obecnym stanie ludności Warszawy (560 tys.) preliminowany wydatek miasta na jednego mieszkańca wynosi 4.585 zł. rocznie.

Jednocześnie zatwierdzono preliminarz budżetowy przedsiębiorstw miejskich na ogólną sumę 3,665 miln. zł., zakładów zaopatrzenia wewnętrznego na 429 miln. zł., zakładów leczniczych na 849 miln. zł., zakładów opiekuńczych na 206 miln. zł. i ośrodków wczasowych na 101 miln. zł.

Szczegółową analizę budżetu miejskiego podawaliśmy już w sprawozdaniu z posiedzenia St. R. N. z 20 grudnia ub. r., podkreślając jego społeczny charakter. 62 proc. bowiem ogólnych wydatków przeznacza się na oświatę i kulturę, zdrowie i opiekę społeczną.

Wyniki pracy Komisji Finansowo-Gospodarczej referował ob. Wasser.

Referent w przemówieniu swym podkreślił, że poprawki nie polegały na zasadniczych przesunięciach, lecz ograniczyły się do szczegółowego zbadania wszystkich pozycyj przy wysłuchaniu opinii specjalistów i rzeczoznawców oraz inspekcji w terenie.

Wprowadzając zmiany, starano się przede wszystkim usprawnić działalność agend, zmniejszyć koszta eksploatacyjne, zwiększając wydajność pracy, wprowadzić rzeczowe oszczędności oraz znaleźć nowe źródła dochodu, aby zaspokoić palące potrzeby.

Szczególny nacisk położono na celowe i rozsądne oszczędności. Ustalono więc raz jeszcze normy użytkowania samochodów, położono nacisk na najtańsze zaopatrzenie w artykuły biurowe, odzież ochronną itp.

Z analizy poszczególnych działów budżetu wynika, że okres improwizacji miasto ma już poza sobą i wkracza w fazę rozbudowy instytucyj miejskich w oparciu o świadomy nowych obowiązków aparat wykonawczy i rozwijający się samorząd.

Oszczędności na oświatę

Z poprawek zasługują na szczególną uwagę zmiany przeprowadzone w budżecie Resortu kultury i oświaty, jak: 1) wstawienie kwoty 20 miln. zł. na wyrównanie uposażeń personelu pedagogicznego w miejskim szkolnictwie zawodowym. 2) 4 miln. zł na pomoce szkolne dla szkół powszechnych i 3 miln. zł na wyposażenie miejskich szkół zawodowych.

Znaleziono również kredyty na dowóz dzieci z Sadyby do Czerniakowa umożliwiając w ten sposób dziatwie korzystanie z nauki.

Słowem 80 proc. oszczędności zostało przeznaczonych na oświatę.

Jednocześnie Komisja Finansowo-Gospodarcza dała szereg zaleceń Zarządowi Miejskiemu, które zrealizowane podniosą jeszcze sprawność aparatu miejskiego i przyczynią się do rozładowania wielu bolączek stołecznych.

Zalecenia St. R.N. winny być wykonane

W dyskusji nad sprawozdaniem Komisji Finansowo - Gospodarczej zabierali głos przedstawiciele poszczególnych Klubów wypowiadając się za przyjęciem zgłoszonych poprawek.

Imieniem Klubu Radnych PPS przemawiał tow. Rosiecki.

Stwierdzając, że postulaty zgłoszone w oświadczeniu klubów robotniczych i innych na posiedzeniu w dniu 20.XII.47 r. zostały zasadniczo zrealizowane przy opracowaniu ostatecznej formy budżetu, tow. Rosiecki oświadczył, że Zarząd Miejski nie wykonał jednak wielu zaleceń plenum St. R. N. sesji budżetowej, która zatwierdziła budżet miasta na rok 1947. Obecne zalecenia Komisji Finansowo - Gospodarczej uzupełnione nowymi momentami, winny być tym bardziej zrealizowane.

Budżet przyjęty

W głosowaniu budżet został przyjęty jednomyślnie. Następnie plenum uchwaliło zgodę na zaciągnięcie przez miasto pożyczek na ogólną sumę 1 mild. 300 miln. złotych dla przedsiębiorstw miejskich celem zrealizowania inwestycyj, projektowanych w 1948 roku.

Uchwalono nadto jak najszybciej uregulować sprawę 8 tysięcy emerytów miejskich oraz przekazać diety radnych z posiedzeń plenum St. R. N. na Fundusz Szkolenia Aktywu Społecznego.

Przez powstanie uczczono pamięć zmarłego Przewodniczącego Krakowskiej Rady Narodowej tow. Zawadzkiego, b. pracownika Zarządu Miejskiego i zasłużonego bojownika o ideały demokratyczne.

Na zakończenie przewodniczący St. R. N. tow. Sankowski zapowiedział, że w związku z rocznicą wyzwolenia stolicy, uroczyste plenum Stołecznej Rady Narodowej odbędzie się 17 bm w Teatrze Polskim.

Jeden niż odszedł - idzie drugi, a za nim wiatr i deszcz ze śniegiem

Wczorajszy wiatr dał się poważnie we znaki warszawiakom, porywając z ich głów kapelusze i sypiąc chwilami zupełnie nieoczekiwanie śniegiem za kołnierze palt. Brzydka pogoda wywołana została niżem barometrycznym, w którego zasięgu znajdujemy się obecnie i który znad Bałtyku odpływa w kierunku wschodnim. Niestety na jego miejsce przesuwa się już z zachodu drugi niż, w związku z czym obserwujemy w dalszym ciągu napływ chłodnego i wilgotnego powietrza.

Na dzień dzisiejszy przewidziany jest przy zachmurzeniu zmiennym podobnie jak wczoraj deszcz ze śniegiem. Temperatura dnia utrzymywać się będzie nieco powyżej zera, — nocą lekki przymrozek dochodzący do minus 5 stopni. Wiatr z zachodu skręcający w ciągu dnia na południe, będzie jednak nieco słabszy niż wczoraj.

Niedziela również jeszcze będzie pod znakiem niżu. Przewidywane jest dość duże zachmurzenie, z rana deszcz ze śniegiem, potem deszcz i wreszcie przejściowy wzrost temperatury nawet do plus 10 stopni.

Trudno jest przewidywać stan pogody na dłuższą metę, ale na razie jeszcze mrozu możemy się nie spodziewać. *(te)*

Projekt przemianowania ul. Filtrowej na Andrzeja Struga

Stoł. Rada Narodowa w uznaniu wielkich zasług Andrzeja Struga, — poleciła Zarządowi Miejskiemu nazwać ul. Filarową nazwiskiem Wielkiego Pisarza, który poświęcił swą twórczość ideałom wolności i socjalizmu i był związany z życiem stolicy.

W wypadku, gdyby ważne względy utrudniały przeprowadzenie zmiany, władze miejskie wskażą inną, odpowiednią ulicę śródmieścia.

Wielka zabawa dziennikarzy

W sobotę, dnia 17 bm. w salach Ministerstwa Odbudowy przy Al. Stalina 38 odbędzie się wielka zabawa karnawałowa warszawskich dziennikarzy. Do tańca przygrywać będzie znakomita orkiestra pod dyrekcją Zygmunta Karasińskiego. Zapowiedziane są występy znanych artystów scen polskich. Program przewiduje liczne niespodzianki.

Całkowity dochód z zabawy przeznaczony jest na fundusz wdów i sierot po dziennikarzach. Wstęp tylko za zaproszeniami, które można otrzymać u delegatów redakcji.

TEATRY

TEATR POLSKI (Karasia 2):
Piątek g. 18 „Cyd".
Sobota g. 13 „Wilki i owce", g. 18 „Cyd".
Niedziela g. 14 „Pan inspektor przyszedł", g. 18 „Cyd".

TEATR ROZMAITOŚCI (Marszałkowska 8): godz. 19 „Sprzedana narzeczona".

TEATR POWSZECHNY (ul. Zamojskiego): godz. 19 „Świerszcz za kominem".

TEATR NOWY (ul. Puławska 39): godz. 18,30 „Rewizor". W niedziele i święta dodatkowe przedstawienie o godz. 15.

TEATR MAŁY (Marszałkowska 81): godz. 19 „Żołnierz i bohater".

TEATR „MINIATURY" (Marszałkowska 69): godz. 19 „Roxy" (ostatnie dni).

TEATR „COMOEDIA" (ul. Szwedzka 2) godz. 19 „Nie igra się z miłością".

TEATR „PLACÓWKA" (ul. Królewska 13): godz. 18,15 „Burza".

TEATR DZIECI WARSZAWY (ul. Karowa): godz. 12 „Doktór Dolittle i jego zwierzęta".

SALA YMCA (ul. Konopnickiej 6): g. 19 „Duby smalone" z Mirą Zimińską, L. Sempolińskim i St. Sojeckim.

TEATR „WRÓBELEK WARSZAWSKI" (Zygmuntowska 8): g. 17 i 19 „Jak się tworzy rząd".

KINA

„ATLANTIC" (Chmielna 33) „Myszy i ludzie".
„PALLADIUM" (Złota 7/9): „Symfonia pastoralna".
„POLONIA" (Marszałkowska 56): Jasne łany".
„STYLOWY" (Marszałkowska 112): „Pepita Jimenez".
„SYRENA" (Inżynierska 2): „W imię życia".
„TĘCZA" (Suzina 4): „Noc grudniowa". Pocz. seansów o g. 13.
„AKTUALNOŚCI" (w kinie Stylowy): tylko jeden seans o g. 11. Program nr 6. Wstęp 35 zł (na wszystkie miejsca).

Zawiadomienie

Opieka Rodzicielska „Ośrodka Nauczania" im. Bolesława Limanowskiego RTPD organizuje w dniu 10 stycznia 1948 r. w lokalu szkoły przy ul. Felińskiego nr. 15 na Żoliborzu Wielką Zabawę Taneczną z bezinteresownym udziałem artystów: Chmurkowskiej i Łuczaja.

Początek zabawy o godz. 21. Bilety wstępu w cenie zł. 200. Bufet na miejscu. Dojazd tramwajami linii: „15" i „27" oraz autobusami linii „Ł" do Placu Inwalidów.

Całkowity dochód z zabawy przeznacza się na pomoce szkolne „Ośrodka Nauczania" im. Bolesława Limanowskiego.

RADIO

NIEDZIELA, 11 stycznia
Warszawa I

7.00 Sygnał czasu, „Kiedy ranne". 7,05 Muzyka z płyt. 8,00 Dziennik poranny. 8,30 Muzyka z płyt. 8,50 Pogadanka Zw. Rodzin Radiowych. 9,00 Nabożeństwo. 10,00 Muzyka z płyt. 12,03 Poranek symf. 13,30 „Między dawnymi i nowymi laty". „Z dziejów stosunków kulturalnych polsko-bułgarskich" felieton. 13,40 „Niedziela na wsi". 14,25 Chwila Biura Studiów. 14,30 „Niespodzianki geograficzne". 14,40 „Rzeka czaruje". 15,25 „Z zagadnień wiejskich". 15,45 „Artur Grottger". 15,55 Koncert. 16,35 „U wujcia Kluczyka na pięciolinii". 16,55 „Kobiety w Skandynawii". 17,00 „Podwieczorek przy mikrofonie". 18,35 Intermedium plebejskie. 18,55 Muzyka z płyt. 19,05 „Nowe książki". 20,00 Sygnał czasu i dziennik wieczorny. 20,50 Wiadomości sportowe. 21,00 „Francja przemawia do Polski". 21,30 „Dla każdego coś miłego". 22,00 Muzyka taneczna. 22,50 Wiadomości sportowe. 23,00 Ostatnie wiadomości. 23,20 Muzyka taneczna z płyt. 24,00 Hymn.

Warszawa II

9,05 „Kompozytor Tygodnia" — Józef Haydn. 10,00 Fragment z „Chłopów" Wł. Reymonta. 10,15 Muz. lekka z płyt. 11,00 Najciekawsze aud. przyszł. tygodnia. 11,10 Kolędy Witolda Lutosławskiego. 11,30 „Pan Tadeusz". 11,45 Muz. z płyt. 12,03 „Cudaczek Wyśmiewaczek u Pana Beksy" 12,20 Koncert Polskiej Kapeli Ludowej. 12,30 „Między dawnymi i nowymi laty". 13,40 Muz. kameralna. 14,10 Gawęda literacka. 14,25 „Muzyka dla wszystkich". 15,25 Koncert. 16,00 Nowela H. Sienkiewicza. 16,20 Muzyka lekka z płyt.

Arteria W—Z tętni pracą

2400 m^3 gruzu znika codziennie

Około 300 pracowników jest już zatrudnionych przy budowie b. ważnej arterii przelotowej Wschód — Zachód. Roboty przy trasie WZ prowadzone są na przeszło dwukilometrowym odcinku, między ul. Tłomackie a Wybrzeżem Kościuszkowskim. Codziennie wywozi się ok. 1.600 — 1.700 m sześć. gruzu z terenu przyszłej trasy i rozbiera się ok. 600 — 700 m sześć. muru.

Betonstal przystąpił do kopania dwóch szybów odwadniających: na Krakowskim Przedmieściu przed domem Nr 85 i na Senatorskiej przed domem Nr 11. Szyby te służyć będą do osuszania gruntu pod budowę tunelu. Prace odbywać się tu będą na trzy zmiany. Dla umożliwienia pracy nocnej Betonstal doprowadza obecnie przewody oświetleniowe do obu szybów.

O budowie mostu pisaliśmy już kilkakrotnie. Prace prowadzone są nadal w nieosłabionym tempie.

Rozpoczęto rozbiórkę nasypu celem obniżenia Wybrzeża Kościuszkowskiego o jedną kontygnację.. Przejazd został zamknięty, ulica z rozerwanym, potężnymi ostrzami świdrów pneumatycznych, asfaltem, wygląda jak świeżo zaorane pole.

Podobny los spotkał jezdnię na wiadukcie Pancera, z której zerwano kostkę. Obecnie usuwa się bruk, którym wzmocnione były boczne ściany nasypu. Ciężkie brukowce, głęboko wrośnięte w ziemię, toczą się po stromej ścianie, formując się w potężną górę kamieni.

Wymarły do niedawna Plac Zamkowy zmienił całkowicie swój wygląd. Wokół strzaskanej kolumny Zygmunta zgromadzono kilkadziesiąt wagoników, ustawiono prowizoryczne baraki.

Krakowskie Przedmieście od ul. Miodowej zagrodzone zostało wysokim, drewnianym płotem. Świeży kolor desek, panujący ruch, żywe odgłosy pracy, wszystko to daje pewność, że widoczne tu zniszczenia znikną wkrótce

Zakopcone parowoziki, jakieś maszyny o nieznanym zastosowaniu, stosy materiałów, rozpraszają dostojną zadumę tej królewskiej dzielnicy głośnym zgrzytem żelaza. Jest to jak gdyby pierwsze zdanie nowego rozdziału dziejów, zaczynające się bez retorycznych i stylistycznych upiększeń, od jednego słowa — praca. (wk)

10 tys. dzieci i 1 lekarz szkolny

DRN Warszawa—Północ alarmuje

Ostatnie posiedzenie DRN Warszawa — Północ poświęcone było głównie sprawom zdrowia i stanu sanitarnego dzielnicy.

Poważną troską Żoliborza jest brak szpitala. Obecny niewielki szpital mieści się w zupełnie nieodpowiednim do tego celu budynku mieszkalnym i nie zaspakaja potrzeb tej dużej, 50 tysięcznej dzielnicy.

Drugą bolączką Żoliborza jest fatalny stan higieny szkolnej. Żoliborz posiada 27 szkół. Uczęszcza do nich prawie 10 tysięcy dzieci. A tymczasem na Żoliborzu jest tylko jeden, jedyny lekarz szkolny. Rzecz prosta, że skuteczna walka z gruźlicą, przeprowadzanie badań młodzieży szkolnej i dbałość o higienę jest w tych warunkach niemożliwa.

Trzecim zagadnieniem omawianym obszernie na posiedzeniu była sprawa hal targowych. Istnieją wprawdzie na Żoliborzu hale targowe, ale zajęte niestety na garaże MZK. Ponieważ koszty budowy nowych hal byłyby dużo wyższe od kosztów budowy garaży, DRN postanowiła upomnieć się u MZK o zwrot hal.

W czasie dyskusji wyłoniła się również sprawa niedopuszczenia do obrad nad budżetem miasta przedstawicieli Rad Dzielnicowych. Uchwalono szereg pożytecznych wniosków m. in. o utworzeniu Dzielnicowego Towarzystwa Przyjaciół Związku Uczestników Walki Zbrojnej o Niepodległość i Demokrację oraz wniosek o dopuszczeniu przedstawicieli organizacji młodzieżowych do obrad DRN.

Nowym przewodniczącym DRN Warszawa — Północ został wybrany tow. Owczarek z bratniej PPR. *(te)*

Kierowca warszawskiej taksówki chce zapewnić sobie bezpieczeństwo

Ostatnio coraz częściej zdarzają się wypadki terroryzowania szoferów taksówek warszawskich. Pierwszego bm. zamordowano strzałem w tył głowy szofera taksówki Nr (boczny) 148, tylny I 75839 — Łukasza Zawiruszko. Morderstwo miało miejsce na szosie Warszawa — Radzymin w lesie Kamieńczykowskim. Zamordowany osierocił żonę i małe dziecko.

Nie jest to odosobniony wypadek. Wyjątkowy jest tylko jego tragiczny finał. Wypadków o podobnym charakterze jest więcej.

Oddział Warszawski Związku Zawodowego Taksówkarzy twierdzi, że Warszawa jest szczególnie „uprzywilejowana" jeżeli chodzi o napady na taksówkarzy. Napady te mają, rzecz jasna, najczęściej na celu rabunek taksówki lub też użycie do przeprowadzenia rabunku czy mordu na osobie trzeciej. Znane są wypadki, w których tylko wyjątkowa przytomność umysłu i zimna krew szofera ratują życie ofiary i przyczyniają się do wykrycia złoczyńców. Nie pozostaje tu naturalnie bez wpływu energiczna postawa patrolu czy pojedyńczego milicjanta.

PRAWO ODMOWY

Najczęściej dają się jednak we znaki szoferowi taksówki warszawskiej „drobne" wypadki grożenia bronią, „cięższego" lub „lżejszego" pobicia, ordynarnego wymyślania i szeregu innych chwytów terroru fizycznego lub moralnego.

Nie zawsze chodzi tu o rabunek taksówki czy zarobku szofera. Czasem takie brutalne, czy wręcz bandyckie postępowanie pasażerów łączy się po prostu z odmową zapłaty za przejazd.

Te „drobne" wypadki zdarzają się— jak informuje nas Związek — średnio raz lub dwa razy na tydzień.

Występując w obronie — już nie mienia — ale życia szoferów taksówek warszawskich, Związek Zawodowy Taksówkarzy będzie się domagał przyznania szoferom prawa odmowy zabrania pasażera, za którą są oni dotychczas karani.

Związek wychodzi także z założenia, że szofer taksówki w określonych warunkach (wyjazd za miasto lub na jego peryferie) ma prawo zażądania od milicjanta wylegitymowania pasażerów.

Mamy wrażenie, że wobec ostatnich przykrych doświadczeń, te żądania taksówkarzy są słuszne. (pa)

Nowy zakład przyrodo-leczniczy uruchomiła Ubezpieczalnia Społeczna

Ubezpieczalnia Społeczna uruchomiła w Warszawie przy ul. Wilczej Nr. 9a Zakład Terapii Fizykalnej pod kierunkiem dr. Adamskiej.

Zakład mieści się w 6 pokojach, podzielonych na separatki.

W gabinecie „diatermii" znajduje się 6 aparatów do leczenia falami krótkimi i długimi, stosowanymi przy leczeniu nerwobóli, reumatyzmu, niektórych chorób kobiecych i żołądkowych, w schorzeniach stawów i innych dolegliwościach. W gabinecie „światłolecznictwa" zainstalowano: 4 lampy kwarcowe oraz 2 aparaty do galwanoterapii, mające duże zastosowanie przy leczeniu schorzeń systemu nerwowego. W trzecim z kolei gabinecie umieszczone są aparaty „Polano", popularnie zwane „budkami elektrycznymi" do ogrzewania bolących stawów.

Zakład Terapii Fizykalnej czynny będzie przez 10 godzin dziennie i korzystać z niego mogą wyłącznie członkowie Ubezpieczalni Społecznej. Codziennie około 450 osób będzie mogło poddawać się zabiegom przyrodoleczniczym, czyli średnio, miesięczną wydajność zakładu obliczono na ok. 12 tys. zabiegów.

W istniejących już Zakładach Terapii Fizykalnej przy ul. Jagiellońskiej 34 i Solec 91, korzysta średnio około 15 tys. osób miesięcznie. Od chwili otwarcia Zakładu przy ul. Wilczej 9a, istniejący Zakład przy ul. Solec 91 obsługiwać będzie wyłącznie pacjentów szpitala przy ul. Solec.

SPB jest w dalszym ciągu największym przedsiębiorstwem budowlanym

Około 3 miliardy zł zamierza w 1948 roku przerobić Społeczne Przedsiębiorstwo Budowlane na terenie stolicy, przy czym głównym zleceniodawcą jest spółdzielczość. Najwięcej, bo 1.200 milionów zł daje Warszawska Spółdzielnia Mieszkaniowa, realizując swój wielki program budownictwa mieszkaniowego.

W ramach tej sumy SPB, prócz daleko posuniętych już prac na Żoliborzu na terenie kolonii IXa, IXb, XIIa, XIIb, XIII, WSM zamierza przystąpić do budowy nowych gmachów na Kole (3 bloki — 350 miln. zł) oraz rozpocząć budowę dwu nowych osiedli WSM-u na Mokotowie (ul. Madalińskiego) i na Ochocie (ul. Radomska).

Przy wznoszeniu nowych budowli znajdzie szerokie zastosowanie mechanizacja procesu budowy oraz użycie elementów gotowych, fabrykowanych głównie z gruzu. W tym celu SPB uruchomiło wytwórnię elementów gotowych na Kole.

Z wielkich prac budowlanych, które SPB rozpoczęło w 1947 roku, a które zostaną ukończone w nadchodzącym sezonie budowlanym na uwagę zasługują: budowa gmachu Banku Gosp. Spółdz. (ul. Jasna róg Zgody), kapitalny remont kamienic przy ul. Hożej 66,68 przeznaczonych na biura i mieszkanie Zw. Jajczarsko-mleczarskiego, wielkie magazyny „Społem" przy ul. Wolskiej 86. Dobiega też końca budowa gmachu „Kroniki Filmowej" przy ul. Chełmskiej.

Tymczasem w rejonie ul. Chmielnej i Żelaznej, — SPB przeprowadza rozbiórkę 10 kamienic w ramach akcji oczyszczającej. W najbliższym czasie zaś podejmie budowę odcinka tunelu linii średnicowej od N. Światu do ul. Kruczej.

Filary Mostu Śląskiego znów pod wodą

Kapryśna Wisła przerwała chwilowo roboty przy moście Śląskim. Poziom wody, po kilkudniowym opadaniu, znów podnosi się i w dn. 8 stycznia wynosił 2.75 m. Przewidywany jest dalszy przybór.

Filary mostu ukryły się pod wodą. Chwilowa przerwa w robotach nie wpłynie jednak na tempo odbudowy mostu: filary zabezpieczone są całkowicie przed wszelkimi uszkodzeniami przez wezbraną rzekę.

Stały zespół pracowników Mostostalu przygotowany jest do natychmiastowego podjęcia prac w momencie, kiedy Wisła zacznie opadać.

Cukier nie zdrożeje i jest go wbród

Państwowa Centrala Handlowa podaje, że wbrew pewnym pogłoskom — w sprzedaży cukru nie zaszły żadne zmiany i kupiectwo może nabywać cukier w dowolnych ilościach i po normalnej, tj. dotychczasowej cenie we wszystkich hurtowniach PCH.

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.
PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: RADA NACZELNA PPS

Redaguje: Komitet — Nakład: Spółdz. Wyd. „Wiedza"

Redakcja i Administracja, Warszawa, Al. Jerozolimskie 85

Telefony: Redaktor Naczelny 8.85-01, Sekretarz Redakcji 8.85-02, Dział Ogłoszeń 8.85-05, Admin. Drukarni 8.86-37, Drukarnia 8.79-61, Administracja Wydawnictwa 8.85-04.

Godziny przyjęć: Redaktor Nacz. g. 10 — 11, Sekretarz Red. g. 13 — 15. Administracja czynna od g. 8 do 15. Kasa czynna od g. 9 do 14

Konto czekowe PKO Nr. I-980
Bank Gosp. Spółdz., Oddz. w Warszawie Nr. 195

Prenumerata miesięczna w kraju: zł 70, zagranicą 250. Prenumeratę należy opłacać do 10 każdego miesiąca na konto PKO I-980. Przy zgłoszeniu prenumeraty należy podać dokładny i czytelny adres. Przy opłacaniu prenumeraty na odwrocie odcinka podać należy: nazwisko, imię, pocztę oraz numer szlaku. Przy zmianie adresu podać trzeba poprzedni adres.

CENY OGŁOSZEŃ:

Ogłoszenia drobne po zł 30 za wyraz. Poszukiwanie pracy po zł 15 za wyraz. W tekście redakcyjnym: do 70 mm zł 100; od 71 — 120 mm zł 140; od 121 — 200 mm zł 175; od 201 — 300 mm zł 225; powyżej 300 mm zł 300 za 1 mm szerokość 1 szpalty. Za tekstem: do 70 mm zł 60; od 71 — 120 mm zł 80; od 121 — 200 mm zł 100; od 201 — 300 mm zł 130; powyżej 300 mm zł 180 za 1 mm szerokość 1 szpalty. Nekrologi do 70 mm zł 60; od 71 — 120 mm zł 75; od 121 — 200 mm zł 120; od 201 — 300 mm zł 150; powyżej 300 mm zł 200 za 1 mm szerokość 1 szpalty. Za niedziele i święta dolicza się 30 proc. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

OGŁOSZENIA PRZYJMUJĄ:

Centralne Biuro Ogł. i Rekl. Sp. Wyd „Wiedza" Oddział w Warszawie, Al. Jerozolimskie 85, tel. 885-05 oraz Agentury miejskie: Al. Gen. Sikorskiego 18 — „Impet", Kolektura: Marszałkowska 1 — L. Urbanowicz, sklep z mat. piśm. i wszystkie oddziały Sp. Wydawn. „Wiedza" w Polsce; Polska Agencja Prasowa—Biuro Ogłoszeń i Reklam W-wa, ul. Młodz. Jugosłowiańskiej 11, wszystkie oddziały P. A. P. w Polsce; Biuro Ogłoszeń „Czytelnik" — Centrala, ul. Daszyńskiego 16 i oddziały: Marszałkowska 3/5, Poznańska 38, Targowa 67, „Wolność" — Warszawa, Marszałkowska 95; Sp. Agencji Prasowej „Glob", ul. Złota 4; Biuro Ogłoszeń Teofil Pietraszek, Warszawa, Wspólna 50, tel. 855-26.

B—43454 — Druk. Sp. Wyd. „Wiedza" — „Robotnik" nr 1

Film w dwa lata po wojnie

Film Związku Radzieckiego przekroczył poziom przedwojenny



Scena z filmu radzieckiego „Dwaj panowie F“

Radziecki przemysł filmowy rozmieszczony w dużej mierze na zachodzie kraju znalazł się podczas wojny w wyjątkowo trudnej sytuacji. Nie mówiąc już o tym, że atelier w Mińsku i Kijowie zostały doszczętnie zniszczone, nieczynne były też studia leningradzkie, ewakuowano także cały sprzęt techniczny i wszystkie urządzenia „Mosfilmu“.

Radzieckie filmy okresu wojennego i wczesnego okresu powojennego powstawały przeważnie w gwałtownie rozbudowanych atelier w Ałma-Ata, Tyflisie i kilku innych miastach o bardziej jeszcze egzotycznych nazwach.

Ministerstwo filmu

Że film otoczony jest w ZSRR specjalną opieką rządu, świadczy najlepiej fakt powołania do życia na wiosnę ub. roku Ministerstwa Filmu.

Największą zmianą jaką przeprowadzono w ostatnich latach w ZSRR w dziedzinie filmu i która została obecnie w całości zatwierdzona przez Ministerstwo — jest rozdział scenarzysty od reżysera.

W początkowym okresie filmu radzieckiego w 90 wypadkach na 100 reżyser był scenarzystą filmu. Obecnie powołano do życia w Ministerstwie specjalny departament scenariuszy, w którym pracują najwybitniejsi radzieccy fachowcy w tej dziedzinie. Zadanie ich jest dwojakie: jedni przeważnie piszą scenariusze, inni zajmują się ich oceną tak pod względem artystycznym jak i utylitarnym. Scenariusze o głębokiej treści ideologicznej mają pierwszeństwo, zostają oddane do opracowania najlepszym reżyserom i otrzymują obsadę z najwybitniejszych artystów.

Grono fachowców departamentu składa się z znakomitych pisarzy K. Simonowa i B. Gorbatowa, reżyserów M. Romma i A. Dowżenki, scenarzystów Gabryłowicza, Pomeszikowa oraz krytyka Juzofskiego.

W Departamencie Scenariuszy pracuje poza tym szereg młodych fachowców, którzy mają do dyspozycji jedną z największych na świecie fachowych bibliotek zaopatrzonych nie tylko w dzieła znakomitych radzieckich filmowców, ale także w książki angielskie, francuskie, niemieckie itd.

Sztuka filmowa — nauką

Istnieje teoria, że aczkolwiek sztuka pisania scenariuszy jest niezwykle młoda, nie jest wykluczone, że film znajdzie swój ostateczny wyraz, że powstanie scenarzysta filmowy na miarę np. Szekspira. Na ogół w krajach kapitalistycznych nie ma żadnych tendencyj do n a u k o w e g o pogłębiania teorii scenariusza filmowego. Nie znaczy to, aby w obecnej chwili wszystkie scenariusze filmów radzieckich były lepsze od scenariuszy innych krajów, lecz nauka w tym dziale daje coraz lepsze rezultaty.

W innym wydziale opracowań dekoracyj filmowych panuje także atmosfera pracy i wyszukiwania nowych zdobyczy na tym polu. Jest już dzisiaj na całym świecie dostatecznie znany fakt, że dekoracje w radzieckich filmach historycznych jak „Iwan Groźny“, „Piotr Pierwszy“ czy „Kutuzow“ odznaczają się niezwykłą sumiennością i doskonałością. Poszczególne nowsze filmy opracowane są według metod dekoracyj harmonizującej z treścią obrazu — systemu stosowanego dotychczas tylko we Francji.

Najważniejsze filmy w produkcji

Po dokonaniu przewiezienia urządzeń technicznych wyewakuowanych atelier z powrotem do Moskwy i Leningradu okres powojennej odbudowy może zostać uznany za zakończony. Radzieckie studia filmowe osiągnęły możność zrealizowania co najmniej 50 filmów pełnometrażowych rocznie, a pięcioletni plan przewiduje kolejne podniesienie ilości filmów do 80, 100 i 120 filmów.

Spośród tych, które obecnie są w realizacji wymienić należy „Bitwę o Stalingrad“ pióra znakomitego scenarzysty Czyrskowa, komedię muzyczną „Iwan i Maria“ rozgrywającą się na tle odbudowy Białorusi według scenariusza E. Pomeszykowa oraz film z radzieckiej strefy okupacyjnej w Niemczech według scenariusza Gorbatowa.

Plan produkcji na rok ubiegły został zakończony. Większość filmów była już u nas wyświetlana, pozostało jeszcze kilka, które ujrzymy w najbliższym czasie. Na pierwszym miejscu wymienić należy film barwny „Dwaj panowie F“, według scenariusza Igora Sawczenko, który reżyserował film częściowo w czeskich ateliers na Barandowie. Akcja tej komedii muzycznej oparta jest na motywach popularnego wodewilu p. t.: „A i F.“.

Poza tym ujrzymy jeszcze film lotniczy o samolocie rakietowym p. t. „Błyskawica“ oraz szpiegowski dramat psychologiczny „As wywiadu“.

W dalszej przyszłości zobaczymy obraz o słynnym botaniku radzieckim Miczurinie (reż. Dowżenko), „Wychowanie uczuć“ reżyserii twórcy „Dzieciństwa Gorkiego“ Marka Dońskiego „Światło nad Rosją“ — komedię muzyczną Jutkiewicza.

W chwili obecnej reżyser Niemolajew pracuje nad drugim filmem trójwymiarowym. Będzie to tym razem film z życia szoferów, którego tytuł brzmi „Maszyna 2212“.

Jak z tego wynika i na polu jakości produkcji i pod względem ilościowym w dziedzinie wynalazków film radziecki uczynił po wojnie dalsze znaczne postępy.

LEON BUKOWIECKI

*) Patrz „Robotnik“ Nr. 329 i 344.

Na półkach księgarskich

Prawo w obronie pokoju

Na półkach księgarskich ukazała się obszerna publikacja polska prokuratorów: dr T. Cypriana i dr J. Sawickiego pt. „Prawo Norymberskie — bilans i perspektywy“.

Książka ta, tłumaczona już na języki angielski i czeski, zaopatrzona przedmową min. pełnom. Wiktora Grosza — ujmuje całokształt problematyki powojennej w aspekcie politycznym, społecznym i prawnym. Pierwsza jej część — „Przed Norymbergą“, przedstawia zmagania postępu prawa z zacofaniem, począwszy od I wojny światowej do utworzenia Trybunału Norymberskiego.

W części II — „Sąd w Norymberdze“ opisane są zasady wyroku oraz prace Trybunału w 1945-1946 r. Część III — „Po Norymberdze“ wprowadza za kulisy machinacji ciemnych sił, pragnących obalenia zasad wyroku.

Reakcyjne koła prawnicze wszczęły ostatnio wielką kampanię, zmierzającą do ponownego uznania wojny za legalny instrument. Akcja tych prawników skoordynowana jest jak najściślej z działalnością wielkiego przemysłu i jest wyrazem jego interesów. Roi się ostatnio za granicą od publikacji tego typu. Postępowi prawnicy przeciwstawiają się na swoim odcinku tym tendencjom. Pod hasłem „Prawo w służbie pokoju“ odbyły się już 2 kongresy prawników demokratów. Jeden w r. 1946 w Paryżu, drugi w r. 1947 w Brukseli z udziałem prawników francuskich, angielskich, amerykańskich, radzieckich i polskich.

Największy atak konserwatywnych prawników skierowany został na wyrok norymberski, który uznał wywołanie wojny za zbrodnię i na tej podstawie skazał kierowników Trzeciej Rzeszy.

Praca dr T. Cypriana i dr J. Sawickiego, stanowiąca naukową obronę zasad norymberskich daje laikowi klucz do poznania problemów powojennej Europy i sprawy Niemiec.

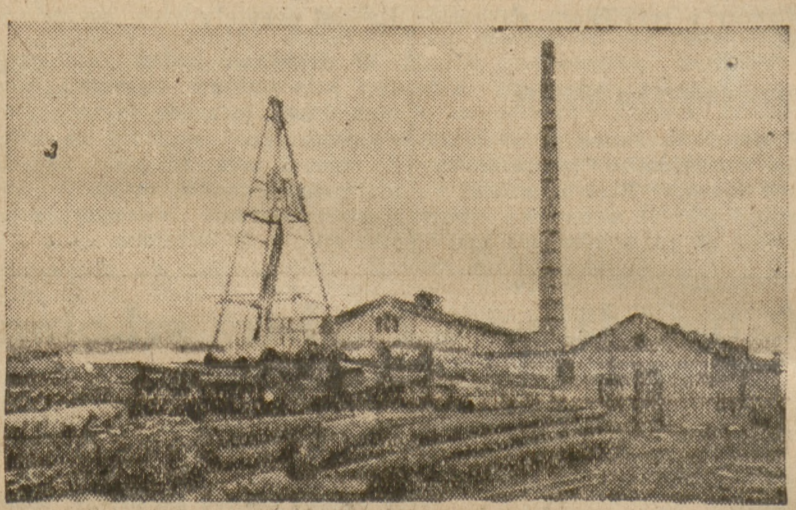
Sensacyjność i aktualność tej książki polega na odsłonięciu mechanizmu interesów dążących do zburzenia zdobyczy ludzkości w dziedzinie ochrony prawnej przed wojną i dyskryminacją narodową.

Od kloca drzewa do zapałki

W błońskiej fabryce PMZ

Fabryka zapałek w Błoniu jest pod „Tymczasowym Zarządem Państwowym“. Przed wojną była ona bowiem własnością „Spółki Akcyjnej do Eksploatacji Polskiego Monopolu Zapałczanego“. Tymczasowy Zarząd Państwowy sprawuje dziś nad fabryką Polski Monopol Zapałczany. Czyli Polski Monopol Zapałczany sprawuje tymczasowy zarząd nad Polskim Monopolem Zapałczanym.

Jakkolwiek nie łatwo to zrozumieć — to jednak tak jest. Przedwojenna „Spółka do Eksploatacji PMZ“ była własnością szwedzkiego koncernu Kreugera, który w r. 1925 zaimprowizował utworzenie PZM w Polsce. Do dziś sprawa prawnej sytuacji fabryk PMZ na terenie Polski przedwrześniowej nie została jeszcze definitywnie załatwiona, chociaż rozmowy dobiegają już końca i... niedługo PMZ przestanie być „tymczasowym zarządcą“ nad własnymi fabrykami.



Zewnętrznym wyglądem fabryka zapałek przypomina tartak, ze względu na nagromadzone tu zapasy drzewa



Ostatni etap pracy — pakowanie zapałek, jest całkowicie zautomatyzowane

Na szczęście taki stan rzeczy nie przeszkadza PMZ w produkcji.

0,3 sekundy i... gotowe

W Ameryce jest już taka maszyna do fabrykacji zapałek, w którą z jednej strony wrzuca się kloc drzewa, z boków dodaje się trochę tektury i środków chemicznych, a z drugiej strony wychodzą gotowe, zapakowane i policzone skrzynie z pudełkami zapałek. U nas wygląda to jeszcze trochę inaczej, ale produkcja jest i tak do tego stopnia zmechanizowana, że oglądając ją trudno jest się czasem zorientować o co właściwie chodzi.

W wielkim skrócie produkcja wygląda następująco: pień drzewa (niestety nie osikowego — a świerkowego) tnie okrągła, warcząca piła na odpowiednie klocki. Klocki te po przebywaniu w tzw. parnikach miękną i nie opierając się dalszym manipulacjom, dają się spokojnie obrabiać.

Taki zmiękczony kloc obłupuje się z kory i posyła do tzw. łuszczarni. Wałek drzewa obraca się szybko dokoła własnej osi, a łuszczarka łuszczy z niego ostrym nożem taśmę drzewną, cieńszą — na pudełka, grubszą — na patyczki. Naturalnie pomyślałem sobie, że wygląda to jakby niezadrukowana gazeta, wychodząca z maszyny rotacyjnej. Łuszczarka nacina od razu wszystkie miejsca zgięć pudełka, za którego produkcją podążamy w dalszym ciągu, opuszczając tymczasem patyczki zapałczane.

Następna maszyna nazywa się podziałówka i kroi taśmę drzewną na równe paseczki i prostokąciki, odpowiadające denku, ściance i wierzchowi pudełka.

Mam już uszy zupełnie spuchnięte od huku maszyn, gdy wkraczamy do pudełczarni, gdzie maszyny zwane „wierzchówkami“ robią wierzchy, a „spodówki“ — szufladki pudełek. Jak one to robią nie wiem, gdyż sklejenie wierzchu trwa 0,5 sekundy, a sklejenie szufladki 0,35 sekundy i doprawdy trudno jest coś w tych warunkach zauważyć.

Potem „etykietówki“ wsuwają szufladki do wierzchów, naklejając na nie etykietę. Gotowe pudełko spotyka się w następnej fazie produkcji z porcją zapałek. Musimy więc wrócić do fazy początkowej.

Milion zapałek na sztorc

Porżniętą przez łuszczarkę taśmę patyczkową (z której powstają zapałki) tnie maszyna zwana „sieczkarnią“ na oddzielnie patyczki, które w większej ilości wyglądają rzeczywiście na sieczkę. Zaraz za sieczkarnią transporter zanurza się w odpowiedniej cieczy; w ten sposób patyczki impregnują się. (Zapobiega to żarzeniu zapałki po spaleniu).

Patyczki wędrują nadal transporterem do suszarni, po czym polerują się w specjalnych bębnach, przesiewane są następnie przez olbrzymie, zwisające z sufitu sita i w końcu rozdygotana maszyna, zwana układaczką układa je na specjalnych półeczkach...

Teraz właśnie zaczyna się najgorsze: (naturalnie dla piszącego) patyczki trafiają na tzw. automat, z którego wychodzą już jako gotowe zapałki.

Co to jest automat?...

Proszę sobie wyobrazić milion zapałek na sztorc ustawionych w długiej taśmie szerokości 2 i pół metra. Jeżeli teraz wygniemy tę taśmę (i wyobraźnię) w kształt stylizowanego, poruszającego się wężowatym ruchem S i to S uzmysłowimy sobie jako grzechoczącą maszynę wysokości jednego piętra — to będzie to właśnie automat. W automacie zapałki mają wygląd olbrzymiego jeża i maczane są najpierw w parafinie, a potem w chemicznym roztworze, który, obdarzając patyczki „ogniotwórczym“ łebkiem, czyni z nich prawdziwe zapałki.



Automat - maszyna, która jednorazowo zamienia 1.000.000 świerkowych patyczków na gotowe zapałki

Po tych wszystkich zabiegach automat układa zapałki w specjalnych kasetach. Kasety z zapałkami i pudełka spotykają się na skomplikowanych maszynach zwanych ładownicami, które: otwierają pudełka, ładują w nie po ok. 48 zapałek i zamykają pudełka. Zapałki idą w świat.

SPORT

Pływacy czechosłowaccy zwyciężają reprezentację Polski Środkowej

W czwartek rozegrany został na basenie warszawskiej YMCA mecz pływacki między reprezentacją Czechosłowacji a Polską środkową. Zwyciężyli Czesi 74,5:33,5.

Poszczególne wyniki przedstawiają się następująco:

200 m. st. dow. mężczyzn: 1) Landkamer — 2:23,9; 2) Marzik — 2:34,6; 3) Czuperski — 2:43; 4) Kurek — 2:52,2

100 m. st. grzbiet. mężczyzn: 1) Kowacz — 1:13,7; 2) ex aequo Jabłoński i Kocurek — 1:17; 4) Gajdzikiewicz — 1:24;

100 m. klas. kobiet: 1) Prasilova — 1:29,4; 2) Kozova — 1:31,2; 3) Wójcicka — 1:36,2; 4) Szulakiewicz.

100 m. st. klas. mężczyzn: 1) Linhard V. — 1:14,3; 2) Linhard C. — 1:15, zawodnicy polscy Szczypko i Leszczyński zostali zdyskwalifikowani za zmianę stylu.

100 m. st. dow. mężczyzn: 1) Bubnik — 1:03; 2) Landkamer — 1:05,1; 3) Marchlewski — 1:05,4; 4) Karpiński — 1:11,4.

Sztafeta 4 × 50 m. st. dow. mężczyzn: 1) Czechosłowacja — 2:23,3; 2) Polska — 2:33,8.

Sztafeta 3X100 st. zmiennym kobiet: 1) Czechosłowacja — 4:42; 2) Polska — 4:43,6; w sztafecie polskiej płynęła zawodniczka czeska. Na wyróżnienie zasługuje „crawlistka“ polska — Niedzielówna.

Sztafeta 3 × 100 st. zmiennym mężczyzn: 1) Czechosłowacja — 3:48,2; 2) Polska — 4 min.

Poza konkursem odbył się bieg juniorów na dystansie 100 m. st. klas. Zwyciężył Kuligowski — 1:31,7 przed Jakuszką — 1:32,1 i Urbańskim. Przeciw Bartuskowi, na dystansie 400 m. st. dow. popłynęła sztafeta 4-ch juniorów. Zwyciężył Bartusek w czasie 5:15,8. Sztafeta osiągnęła 5:16,2.

Na zakończenie rozegrano spotkanie w piłce wodnej, zakończone zwycięstwem Czechów w stosunku 9:2 (3:0). Bramki dla Czechów zdobyli: Bocian — 5, Smarda — 2 i Skonic — 2; dla Polaków: Karpiński — 2.

Ekipa narciarska na Olimpiadę ustalona

Dopiero przedwczoraj prezes PZN dr Boniecki w czasie pobytu w Warszawie, ustalił skład ekipy narciarzy polskich na zimową olimpiadę w St. Moritz. Ekipa składa się 12-tu zawodników: Dziedzic Stefan, Samek-Gąsienica Mieczysław, Krzeptowski Józef, Pawlica Jan, Kwapień Tadeusz, Ciaptak - Gąsienica Jan, Tajne Leopold, Szindler Jerzy, Kula Jan, Marusarz Józef, Marusarz Stanisław i Bukowski Stanisław. Jako kierownicy pojadą Wojna - Orlewicz i Lipowski Jan, z ramienia PZN dr Boniecki i dr Załuski, a jako przedstawiciele PKOl dyr Askanas i inż. Loth.

„Referendum“ PZB

Polski Związek Bokserski rozpisał referendum w sprawie interpretacji § 38 Regulaminu Sportowego PZB, które rozesłał poszczególnym okręgom.

W ciągu 2 tygodni okręgi winny odpowiedzieć — „tak“ lub „nie“ na dwa zasadnicze pytania: 1) czy słuszna jest interpretacja, że decyzja sędziego uwidoczniona jest w cyfrach w poszczególnych rundach i decyzji tej poprawiać nie wolno, oraz 2) czy słuszna jest interpretacja, że nie wolno poprawiać ostatecznej decyzji, natomiast jeśli sędzia pomylił się w poszczególnych rundach dokonać może poprawek cyfrowych.

Do pytań załączone są fotografie kart punktowych z walki Klimecki — Archacki.

Referendum to zadecyduje ostatecznie, czy słuszna była decyzja wydziału sportowego PZB, zmieniająca ogłoszony remisowy wynik walki Klimecki — Archacki na zwycięstwo Klimeckiego, co w konsekwencji przyniosło weryfikację meczu Grochów — „Warta“ na 8:8.

—o—

W kilku zdaniach

Zawody narciarskie w Krynicy. — W związku z uruchomieniem bezpośredniego połączenia kolejowego z Krynicą, już w dniu 16 stycznia odbędą się w Krynicy pierwsze po wojnie narciarskie zawody, zorganizowane w ramach okręgowych mistrzostw ZRSS, z udziałem 70 zawodników.

Ping - pongiści Wrocławia lepsi od Krakowa. — Drużyna tenisa stołowego mistrza Krakowa KS Cracovia, rozegrała drugi mecz we Wrocławiu jako reprezentacja Krakowa z reprezentacją Wrocławia. Mecz wygrali ping - pongiści Wrocławia w stosunku 5:3. Najlepszym zawodnikiem Wrocławia był Arbach.

Obóz dla wag ciężkich na Śląsku. Wydział Wyszkoleniowy śląskiego OZB organizuje w Zabrzu w dniach od 12.I do 26.I skoszarowany obóz treningowy dla wag ciężkich i półciężkich.

—o—

Odpowiedzi Redakcji

Robert Rojek — Wiślicz, pow. Bochnia. Listu nie otrzymaliśmy.

Jan Kupis — Radom. Sprawę tytoniu poruszaliśmy już niejednokrotnie.

T. Wojdała. — Irena, pow. garwoliński. Przesłaliśmy do Zakładu Ubezpieczeń Społecznych.

Janina Pachnowska — Warszawa, —Praga — proszona jest o skomunikowanie się z Zarządem Powszechnej Spółdzielni Spożywców „Wyzwolenie“, Grochowska 224.

„Prawda“ — Aleksandrów Kujawski. Prosimy przekazać dane bezpośrednio do CKW PPS, Warszawa, ul. Daszyńskiego 18.

Oddział Budowlany — Sandomierz. List zbyt ogólnikowo porusza sprawę. Prosimy o fakty.

Zygmunt Jaśk. — Żyrardów. Przekazaliśmy Min. Bezpieczeństwa.

Dr. Seweryn Kula — Warszawa. Nie zupełnie zgadzamy się z Waszym zdaniem.

Ryszard „Jaweński“ — Warszawa. Zgłoście się do CKW PPS ul. Daszyńskiego 18.

P. Mik. — Nie zamieścimy.